Nr 168. Kraków, 26 Lipca — Niedziela. Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . 2 złr.
„ od 1 Sierp. do 30 Września . 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień złr. 2 50 c.
Od 1 Sierp. do końca Września . „ 5 — „

Kraków 25 lipca.

Upadł we czwartek wniosek Périera w Zgromadzeniu prawodawczem wersalskiem, a zatem odrzuconą została najważniejsza kwestya, iż Francya ma być republiką, bez względu na Mac-Mahona lub jego późniejszych następców; nieprzyjęcie następnie nagłości wniosku o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego, było już tylko konsekwencyą uchwały nad wnioskiem Périera; a jakkolwiek inne po części składały się frakcye parlamentarne dla stworzenia tu i tam większości, wszelako w jednem i drugiem głosowaniu stanęły przeciw sobie dwa główne obozy: monarchiczny i republikancki. Cała też kwestya organizacyi władz we Francyi obraca się rzeczywiście około tego pytania: czy Francya ma być rzecząpospolitą albo monarchią.

Gdyby po odrzuceniu wniosku Périera uznała była izba nagłość wniosku lewicy o rozwiązanie swoje, a tem samem tą samą większością uchwaliła rozwiązanie, jeszcze byłyby widoki, że przyszłe Zgromadzenie narodowe z innych złożone poniekąd żywiołów, bo z wzmocnioną partyą republikancką, obróciłoby w niwecz zamiar uchwalenia projektu Lamberta de Ste Croix, a raczej sprawozdania Ventavona w imieniu komisyi konstytucyjnej. Dla tego między obu powyższemi wnioskami lewicy bezpośredni zachodził związek.

Jeszcze przed posiedzeniem czwartkowem prezydent Mac-Mahon oświadczył był poufnie wielu deputowanym, że rząd jego sprzeciwiać się będzie wnioskowi Périera, chcąc się wspierać na żywiołach konserwatywnych. Usunięcie się dwóch ministrów, bonapartystów, Magne i Fourtou było już skazówką, że w gabinecie przeważa partya rojalistyczna. W izbie również jak w gabinecie partya ta przemogła.

Zapisujemy tu fakt ten po prostu, bo nigdy jeszcze od chwili upadku Napoleona nie stanęła tak wyraźnie większość reprezentacyi przy zasadzie monarchicznej. Wprawdzie, kiedy szło o restauracyę, to jest o powrót do praw dziedzictwa monarchii, wystąpiło mnóstwo obaw, wątpliwości, interesów konstytucyjnych, socyalnych, historycznych a nawet kościelnych, które nie chciały uznać zasady prawowitości, chociaż ostatni z Burbonów, który z kolei zasiadał na tronie francuskim, Ludwik XVI, był już królem konstytucyjnym i dwaj jego następcy za restauracyi, Ludwik XVIII i Karol X także ustawami konstytucyjnemi i systemem parlamentarnym prawo udziału narodu w rządzie uznawali; wszelako o kwestyę chorągwi, to jest o przyjęcie całego spadku rewolucyi, rozbiła się ta nowa restauracya. Wolała Francya zostać przy bezkrólewiu, naprzód pod Thiersem a potém pod Mac-Mahonem, niż odrazu przyjąć monarchię.

Bezkrólewie to nazwano siedmioleciem. W ciągu niego kusić się nie raz jeszcze będą stronnictwa monarchiczne i republikanckie, oraz stronnictwo cesarstwa o zwalenie tymczasowości, a we czwartek już taka jedna bitwa stoczoną została. Nie będzie ona zapewne ostatnią, zwłaszcza, że jak zapowiadają, zamiarem jest rządu odroczyć uchwały ustaw określających charakter władz i kompetencyę ich.

Jaki może być cel tej nowej zwłoki, skoro należało korzystając ze zwycięztwa chwilowego, temi samemi głosami, jakie obaliły wniosek Périera i odrzuciły rozwiązanie izby, uchwalić ustawy organizacyjne. Nie inną możemy upatrywać tego przyczynę, jak czysto materyalną. Budżet nagli; zbliża się także czas konieczny do wyjazdu na wieś lub do kąpiel; nie pozostaje go więc dosyć do uchwalenia ustaw, mających dać Francyi tymczasową siedmioletnią konstytucyę. Zdaniem jednak naszem, byłoby bezpieczniej dla zwycięskiego dzisiaj stronnictwa uchwalić choćby ryczałtowo ustawy o władzy prezydenta, o atrybucyach ministrów, o utworzeniu dwóch izb, niż negatywnem wotum przez odrzucenie republiki zamykać sesyę i zostawiać pole dla nowych zabiegów i niepokojów, dla nowych, że tak powimy, werbunków każdego stronnictwa.

Rezultat czwartkowej uchwały jest także tylko negatywny, bo orzeka, iż Zgromadzenie narodowe nie przyjmuje republiki, jak monarchii w zasadzie nie przyjęło odrzuciwszy wniosek księcia Larochefoucauld-Bisaccia; pozostaje więc tylko siedmiolecie czyli bezkrólewie, ale i jego organizacya ma nastąpić dopiero później. Wznieść podczas feryj tron dla Orleanów, byłoby zawcześnie — może więc, jak na teraz, będzie tylko mowa o ich wice-prezydenturze.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 23 lipca.

(E.) Dzisiejsze poranne posiedzenie konferencyi nauczycielskiej rozpoczęło się przemówieniem przewodniczącego, który podał do wiadomości zgromadzenia, iż dziś przypada 50letnia rocznica działalności nauczycielskiej p. Aroniego, dyrektora szkoły Wydziałowej w Nowym Sączu. „Nie jedno pokolenie on wychował, rzekł inspektor p. Olszewski, i ja byłem jego uczniem, miło mi wspomnieć owe chwile, w których się do uczniów pełnemi miłości wyrazami odzywał. Nie możemy godniej obchodzić ten jubileusz, jak, jeżeli wszyscy powstaniem oddamy hołd temu zacnemu mężowi“.

Wśród oklasków zgromadzenie powstaje, a p. Aroni, obecny na tem zgromadzeniu, rozrzewniony odpowiada, dziękując i kreśląc trudności, wśród których pełnił swe obowiązki.

Po tem przemówieniu, przystąpiono do odczytania protokółu, poczem p. Biliński zabrał głos i wspomniał o stronniczych sprawozdaniach *Dziennika Polskiego*, który posądzał przewodniczącego o wywieranie presyi na obradujących i t. p.

Przewodniczący widząc, że wielu obecnych chce w tym przedmiocie głos zabierać i obrady zejdą z toru przedmiotowego, przypomina, co na wstępie konferencyi powiedział, że mianowicie dla tej pierwszej próby spodziewa się pobłażliwego usposobienia. Atoli nietylko nie doznaliśmy z pewnej strony takiego pobłażania, ale osądzono nas, jak wszystkim panom wiadomo, niesłusznie. Nie powinniśmy się tem zrażać, lecz pracować wytrwale do końca. Wszystkie dysputy tego rodzaju są zbyteczne, wnoszę przeto, abyśmy nad tą sprawą przeszli do porządku dziennego. Kto chce się przekonać, jak było, niech raczy zajrzeć do naszych protokółów. Słowa te przyjęte zostały oklaskami, a po krótkiem przemówieniu p. Baranowskiego, przystąpiono do porządku dziennego.

Przez zapomnienie pominąłem podobno w moim wczorajszym liście, iż na zgromadzeniu wczorajszem kilku inspektorów okręgowych, postawiło naglący wniosek wzięcia pod obrady sprawy uregulowania płac nauczycieli. Otóż wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej, z poleceniem przedłożenia sprawozdania na następnem posiedzeniu. Stósownie do tej uchwały, komisya rozpatrzywszy się we wszystkich wnioskach, w tym przedmiocie jej przydzielonych, których bardzo wielka jest liczba, przekonała się, że wszystkie mają te same motywa, jako drożyzna z każdym dniem się wzmaga, a płaca nizka i niemożność udzielania korepetycyj, popycha nauczycieli w coraz większą nędzę, wnosi zatem:

„Wys. Rada szkolna krajowa wyjedna u Wys. Sejmu zmianę § 11 ust. z dnia 2 maja 1873 w ten sposób, iż roczna płaca nauczycieli w szkołach ludowych będzie: I. klasa 700 złr., II klasa 600 złr., III klasa 500 złr. bez wyjątku, a dla nauczycieli szkół wydziałowych, mających do tego kwalifikacyę 800 złr. Nauczycieli szkół wiejskich pozostawia się przy dotychczasowej płacy 300 złr“.

Gdy w ciągu dyskusyi nad tym wnioskiem, kilkunastu mowców do głosu się zapisało, zamknięto dyskusyę, a p. Müller, wybrany jeneralnym mowcą, czyni w imieniu swych towarzyszy następujący wniosek:

„Nauczyciele w gminach o 20,000 ludności pobierać mają 800 złr.; w gminach innych, miejskich 700; w gminach wiejskich minimum 400 złr., a jeżliby było dwóch nauczycieli, więc za kierownictwo należałoby przyznać prawo wynagrodzenia na pomieszkanie i pauszale na ogródek“.

Z porządku dziennego wybrano do Wydziału stałego pp. Sawczyńskiego, Kuryłowicza, Dziedzickiego, Zwierkowskiego, a jako zastępców pp. Górkiewicza i X. Zielińskiego.

Ostatnim punktem porządku dziennego rannego posiedzenia było sprawozdanie sekcyi dydaktycznej o zagadnieniu Rady szkolnej, jakby najpraktyczniej dały się ugrupować dzieci ze względu na 6 lat obowiązkowej nauki w szkole o jednym i o dwóch nauczycielach.

P. Ruszczyński, jako sprawozdawca sekcyi dydaktycznej, przedstawia obszerne sprawozdanie całego planu nauki, który zgromadzenie z małą poprawką p. Maciołowskiego przyjmuje, a który będę się starał podać wam później.

Wiedeń 24 lipca.

(R.) Ciekawi byliśmy, jak dzienniki pruskie przyjmą żądanie dzienników wiedeńskich, aby dać jakąś satysfakcyę X. Hauthalerowi, najniewinniej trzymanemu przez dni kilka w więzieniu śledczem w Kissingen i Schweinfurt. Przypominam, iż prasa austryacka nie zarzucała sądom bawarskim uwięzienia samego, lecz że domagała się tylko, aby pruski *Staatsanzeiger* odwołał kalumnię przeciw X. Hauthalerowi, jakoby on był intelektualnym twórcą zamachu. Dotąd urzędowe dzienniki pruskie pomijają milczeniem głosy prasy wiedeńskiej, nietylko *Staatsanzeiger*, ale i *Nordd. Allg. Ztg*, zapełniająca całe szpalty li tą sprawą, uporczywie milczą, te zaś dzienniki, które wspominają o żądaniu powyższem, albo zasłaniają się obroną *Nowej Pressy* lub też prowadzą polemikę na gruncie niewłaściwym, albowiem dowodzą, iż uwięzienie X. Hauthalera było wskazanem i usprawiedliwionem, lubo nikt nie powstawał przeciw uwięzieniu. Właściwej kwestyi spór stanowiącej, unikają starannie, tj. dla czego pruskie dzienniki rządowe od razu potępiły proboszcza z Walchsee i dotąd swego porywczego sądu nie odwołały. Wczorajsza *Abendpost*, co nie uszło tutaj uwagi, powtórzyła za *Vaterlandem* na miejscu wybitnem, sprawom politycznym zazwyczaj poświęconem, list X. Hauthalera o przygodach w Kissingen i Schweinfurt. Sprawa ta, jak niemniej ostatnie czynności policyi w Berlinie wywarły tutaj w ogóle dość przykre wrażenie, tak iż choć walka toczy się przeciw „klerykałom“, część prasy wiedeńskiej, i to nietylko prusakożercza *Tagespresse* ale i *Morgenpost* i oba *Fremdenblatty* odwracają się od rządu pruskiego. *Morgenpost* zowie niektóre artykuły w *Nordd. Allg. Ztg* szaleństwem, jeden z *Fremdenblattów* pisze, iż policya pruska w Berlinie orgie wyprawia; zaś drugi pisze, iż cześć boska dla ks. Bismarka w Prusiech stoi wyżej aniżeli honor narodu niemieckiego, skoro *Spenersche Ztg* załamała ręce nad Niemcami, w których znalazł się wśród 40 milionów ludności jeden morderca! Z drugiej strony *N. W. Blatt*, dziennik uchodzący za bliski kołom rządowym, podejmuje dziś w sposób niesłychanie śmiały walkę przeciw *Nowej Pressie*, z powodu zachowania się tego dziennika w sprawie X. Hauthalera. Dziennik wspomniony przezywa *Nową Pressę* wprost „organem pruskim“.

Arcyksiążę Albrecht zwiedziwszy Moskwę wrócił do Peterzburga, gdzie jeszcze parę dni zabawi. Dłuższy pobyt Arcyksięcia Albrechta w Rosyi, o którym wam pisałem przed trzema tygodniami, musi mieć pewne znaczenie polityczne.

Rzym 18 lipca.

Pomimo tropikalnych upałów i opróżnienia Rzymu ze zwykłych turystów, nie ma dnia, aby zastępy pielgrzymów nie zgłaszali się o posłuchanie u Ojca śgo, które jak zwykle z najzupełniejszą otrzymują łatwością. Zdrowie Piusa IX w tym roku nie przebywało tej kryzys, jaka go w roku ubiegłym przez miesiąc cały trzymała w łóżku. Przybyło tylko wiele zmarszczków na jego jasnem obliczu, a cała postać lubo znacznie się pochyliła, zachowała dawną żywość ruchów. Doroczne posłuchanie udzielone kolegiom rzymskim wszystkich narodowości, które się odbyło w tych dniach, dało znów miarę tej potęgi i młodości umysłu, jaka zdaje się jeszcze rozwijać pod wpływem najboleśniejszych wypadków. Ojciec śty wysłuchawszy adresu, miał długą przemowę stojący od tronu. W szeregu przemów Piusa IX, mowa ta zajmie nieposlednie miejsce. Przygotowuje się tutaj wydanie pierwszego tomu mów Piusa IX — zbiór ten, który z 27 lat pontyfikatu zapełni ośm tomów, będzie prawdziwym pomnikiem najwspanialszej wymowy kościelnej, a zarazem niezrównaną pamiątką wielkiego, choć tylu udręczeniami napełnionego pontyfikatu.

Syndyk rzymski p. Pianciani znany z swych demagogiczno-radykalnych dążności mimo arystokratycznego pochodzenia, podał się do dymisyi. Przyczyną tej ważnej kryzys w municypalności rzymskiej niebyła jednakowo dwuznaczna rola, jaką syndyk odgrywał w czasie demonstracyi i zaburzeń ulicznych; nie to, że dopuścił krzyczeć czerwonym *morte al re* pod Kwirynałem, a aresztował i więził, gdy na placu watykańskim wołano *eviva Pio IX pontifice e re*, lecz po prostu kłopoty finansowe, w jakie jego administracya wepchnęła Rzym. Samorząd bowiem municypalny Rzymu o tyle doznaje swobody, że każda republikancko-komunistyczna demonstracya będzie tolerowaną, byle tylko miała charakter antikatolicki. Wszystko przeciw królowi i rządom włoskim jest dozwolone byle w konkluzyi było zawsze *morte ai pretti*.

To też do urzędów municypalnych garną się wszyscy malkontenci z dzisiejszego systematu, wszyscy naczelnicy opozycyi. Stąd także pochodzi często dające się spotykać zbratanie radykałów z wielkiemi panami i książętami rzymskimi, którzy odstąpili Papieża.

O stanie spraw indemnizacyjnych w Galicyi z końcem czerwca b. r. podaje *Gazeta Lwowska* następujące szczegóły:

Z końcem grudnia 1873 było razem 157 spraw zaległych, a od tego czasu do końca czerwca wpłynęło 3752 nowych. Ogólna liczba spraw wynosiła zatem 3909, z czego załatwiono w pierwszem półroczu b. r. 3822. Jako kapitał wynagrodzenia i wykupu przyznano uprawnionym: A. w lwowskim okręgu administracyjnym w pierwszem półroczu 1874 r. 3782 zł. 19 ct. a w ogóle dotąd 47,295,202 zł. 59 ct.; B. w krakowskim okręgu administracyjnym w pierwszem półroczu 1874 r. 4046 zł. a w ogóle dotąd 27,387,301 zł. 2½ ct.; C. w W. K. Krakowskiem w pierwszem półroczu 1874 nie przyznano żadnego kapitału, a dotąd przyznano razem 2,983,190 zł. 10 ct. Kwoty asygnowane do końca czerwca 1874 tytułem zaliczek na kapitał i na renty zaległe tudzież rent zaległych i kapitałów wynosiły: A. w lwowskim okręgu administracyjnym 58,198,799 zł. 39 c; B. w Krakowskim okręgu administracyjnym 34,243,928 zł. 40½ ct.; C. w W. K. Krakowskiem 3,541,499 zł. 56 ct. Wszystkie powyższe kwoty są obliczone w monecie konwencyjnej. Z końcem grudnia pozostało w zaległości 185 rozpraw a w pierwszem półroczu zarządzono 47 nowych; kompetentne organa przedłożyły do końca czerwca 1874 r. 56 rozpraw, pozostało zatem w zaległości jeszcze 176.

W sprawie zaprowadzenia ksiąg gruntowych, wydało prezydyum wyższego sądu we Lwowie do prezydyów sądów obwodowych następujące obwieszczenie:

L. 5932/pr.

Odnośnie do tutejszych reskryptów z d. 29 marca, 10 czerwca i 6 lipca b. r. L. 2746, 4543 i 5175 względem założenia ksiąg gruntowych, uwiadamiam c. k. prezydya sądów kolegialnych I instancyi, iż czynności przedwstępne do oznaczonéj operacyi w ogóle i to już przed urzeczywistnieniem pomnożenia sił z powodu założenia ksiąg gruntowych proponować się mającego, rozpoczęte być mają. Do tych przedwstępnych czynności w §§ 1 do 8 instrukcyi wykonawczéj Nr 43 Zb. ust. kraj. wymienionych, należy najpierw, aby prezydya nabyły odciski (kopie) map katastralnych, aby następnie zarządziły, żeby w tych mapach stosownie do udzielonego reskryptu ministerstwa skarbu z d. 7 maja 1874, L. 8196 na miejscu siedziby powiatowéj komisyi szacunkowéj podatku gruntowego przez rzeczoznawców w danym razie za remuneracyą przyjąć się mających, zmiany przy rewizyi katastru spostrzeżone uwidocznione zostały, aby daléj starały się osiągnąć od właścicieli dóbr ziemskich i gmin dobrowolne poparcie przez dostarczenie sił pisarskich, nareszcie aby zażądały aktów katastralnych dla wrzekomych gmin, i zażądały spisów realności i właścicieli.

Nareszcie należy do przygotowawczych robót zamówienie i nabycie wszelkich druków według formularzów do reskryptu wykonawczego przyłączonych i obdzielenie sądów powiatowych w miarę potrzeby temi drukami.

Na opędzenie wydatków połączonych z założeniem ksiąg gruntowych, zostaną sądom kolegialnym, a raczéj tychże prezydyom i tym sądom powiatowym, u których założenie ksiąg gruntowych już obecnie się rozpocznie, potrzebne zasoby zaasygnowane.

Wydatki na założenie ksiąg gruntowych osobno od wszelkich innych urzędowych wydatków w ewidencyi utrzymane i wyrachowane być mają, z czego wynika, że zasoby na ten cel asygnować się mające, nie stanowią pomnożenia teraźniejszych ryczałtów na dyurna, albo na wydatki kancelaryjne i podróże, tylko uważane być mają ściśle jako zaliczki, z których tylko wydatki z powodu założenia ksiąg gruntowych narosłe opędzić wolno i które formalnie zarachowane być muszą, podobnie jak zasoby na wydatki inkwizycyjne.

Dla Sądów miejsko-delegowanych osobne zasoby na wydatki z powodu założenia ksiąg gruntowych nie będą asygnowane, lecz wydatki te z zasobów na ten sam cel dla prezydiów dotyczących sądów kolegialnych asygnować się mających, mają być pokryte i przez prezydia sądów kolegialnych zarachowane.

Udokumentowane rachunki z rzeczonych zasobów nieperyodycznie w pewnych terminach, lecz w czasie, kiedy zasób już będzie ku schyłkowi, mają być niniejszemu prezydium przedłożone, a to naczelnictwa sądów powiatowych przedłożą je za pośrednictwem przełożonych prezydiów sądów kolegialnych, których rzeczą będzie czuwać nad tem, aby z tych zasobów tylko wydatki celem założenia ksiąg gruntowych potrzebne, pokryte zostały.

Partykularze czyli rachunki z kosztów podróży i dyet w sprawach założenia ksiąg gruntowych podobnie jak partykularze w sprawach karnych osobno do rachunkowego sprawdzenia niniejszemu prezydium i także przez prezydia sądów kolegialnych mają być przedłożone i dopiero sprawdzone te partykularze stanowią dokumenta udowadniające czyli załączniki do rachunków z zasobów.

Dopiero na podstawie przedłożonych rachunków z asygnowanych zasobów, lecz przed stanowczem załatwieniem ich przez oddział rachunkowy dalsze zasoby sądom asygnowane zostaną.

O ile prace celem założenia ksiąg gruntowych, a mianowicie prace przygotowawcze wymagają pomnożenia sił pisarskich i takowe przez gminy lub właścicieli dóbr ziemskich nie zostaną dostarczone, mają prezydia zasięgnąć tutejsze zezwolenie na przyjęcie dyetaryuszów z oznaczeniem sądów, dla których mają być zezwolone, tudzież za podaniem dziennej płacy umówionej.

W razie urzędowania takowego dyetaryusza ze siedzibą sądu to jest przy komisyach, dyetaryuszom tym tytułem strawnego oprócz dyurnum jeszcze 1 złr. ma być wypłacony, którą to wypłatę w dotyczących partykularzach należy zarachować.

Co do wynagrodzenia jeometrów lub rzeczoznawców innych do sprostowania map katastralnych i do dochodzeń lokalnych (§ 9—20 inst. wykon.) użytych, ma takowe być umówione, ale na dnie, przez które rzeczywiście użytymi zostali, albo według jakości i ilości pracy, np. według liczby par-

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Gdzie się to podział dawny humor polski, który tak świetną miał u nas tradycyę. Od starego zacząwszy Reja, śpiewak Czarnolesia pomiędzy Trenami na śmierć Urszulki a Psalmami Dawida przegrywa na bekwarkowej lutni swawolne fraszki:

> Fraszki nieprzepłacone, wdzięczne fraszki moje!
> W które ja wszystkie kładę tajemnice swoje
> Bądź łaskawie fortuna ze mną postępuje
> Bądź inaczej, czego snadź więcej się najduje.

I dalej ciągnie się cały szereg prawdziwych pomników nieocenionego humoru i dowcipu polskiego, choćby tylko wspomnieć Paska. Z biskupem warmińskim dowcip polski dochodzi do swego punktu kulminacyjnego i może iść o lepsze z najświetniejszymi satyrykami i bajkopisarzami europejskimi. Toć i w naszem stuleciu Fredro uwiecznia ostatnie zabytki dawnego dowcipu polskiego w nieśmiertelnych typach; a obok niego w całej walce klasycyzmu z romantyzmem, pomimo skrępowania form u pierwszych, bujania w sferach ideału u drugich, pełno wszędzie werwy, humoru, dowcipu. Niedawno jeszcze niebyło miasta, co mówimy, niebyło kółka towarzyskiego, w któremby się niespotkało jakiegoś niezrównanego opowiadacza mającego niewyczerpaną kopalnię anegdot, dykteryjek. Z postępem jednak czasu, zwłaszcza zaś wymagań mody, dowcip nasz uległ zmianom na modłę kosmpolityczną zachodnią. Dolano trochę octu, trochę żółci do tego humoru polskiego, który był jak stary wytrawny węgrzyn, i niedziw, że skwaśnieć musiał. Ferment sztuczny dowcipu francuskiego, jakby szum szampana, niezastąpił już owej dawnej polskiej jowialności, zwłaszcza, że do tej nowszej obcej szermierki na dwuznacznikach przeważnie opartej niepodaje się nasz język jędrny i szczery. Często też ze Słowackim przychodzi się zapytać:

> O melancholio! Nimfo! zkąd ty rodem?
> Czyś ty chorobą jest epidemiczną?
> Zkąd przyszłaś do nas? Co ci jest powodem.
> Że teraz nawet szlachtę okoliczną
> Zarażasz?...

Ktoś utrzymywał, że gdyby Słowacki puścił się z Twardowskim na wędrówkę po Galilei, do której instynktowo, jak świadczą jego listy, niemiał pociągu, zyskałby jednak na tej peregrynacyi, żeby się przekonał o rodowodzie tej Nimfy melancholii, która z jego muzą w tak bliskich zostawała stosunkach. Zaręczano nam bowiem, że o ile to dotyczy szlachty galicyjskiej, to coraz bardziej między nią grasująca zaraza melancholii jest pochodzenia orientalnego. Wprawdzie niedostała się ona do nas z tej poetycznej Grecyi, gdzie mistrz melancholii Byron szukał w bohaterskiej walce jej ukojenia, ale przybyła do nas ze starożytnej Judei i zapanowała nad szlachtą naszą płosząc dawną fantazyę i humor pod postacią brodatego lichwiarza. Smutno i kwaśno na wsi i po dworach szlacheckich, gdzie ciągłe narzekania, stosunki sąsiedzkie coraz oziębłejsze, serdeczności i fantazyi coraz mniej, ale za to długów i zazdrości coraz więcej.

W mieście jest tysiąc środków rozpędzenia nudów, wyleczenia się z melancholii. A jednak i tutaj nie wesoło. Znikły te postacie, co miały taki zasób staropolskiego humoru i dowcipu, obok serdecznej miłości bliźniego, że całą społeczność umiały ożywić, dodać ducha w ucisku, rozwiać chmurne myśli, dać nawet nauczkę w wesołej przyprawie, że tylko wspomnimy śp. biskupa Łętowskiego i śp. Walerego Wielogłowskiego.

Jedna z dam peryodycznie odwiedzająca nasze miasto, mówiła nam, że obok miłych wspomnień, jakie budzą się za zbliżeniem do Krakowa, uderza przedewszystkiem atmosfera smutku i zły humor wyryty na obliczach Krakowian. Zapewne przyczyny tego są liczne, a może świadczy to o głębszem zapatrywaniu się na świat i życie; zanadto grzeszyliśmy dawniej zbyt dobrym humorem i optymizmem, powtarzając owo hasło narodowe: choć bieda, to hoc!

Zapewne nie wesołe czasy i nie ma powodu do zbytniej radości. Lecz owa zaraza melancholii, na której postępy między szlachtą polską skarżył się już Słowacki, jest w sprzeczności z właściwem tłem charakteru narodowego, i nie ma także chrześciańskiego źródła. Swoboda ducha, wesołość serca i nadzieja, to znamiona siły i zdrowia, często też dary idące społem z nadprzyrodzoną łaską. Dość zajrzeć po za furtę klasztorną, nawet ostrej reguły, zwłaszcza zaś ascetycznej, aby się przekonać, jaka tam panuje swoboda, gdzie już nastał zupełny rozbrat ze światem, a poddanie się Bogu.

Czemu się kwasimy, a szczególnie, czemu się często boczymy jedni na drugich? Nieraz tylko drobne odcienia nas różnią, a niekiedy drobne tylko, co gorzej, osobiste subtelności. Utraciliśmy ten magnetyzm serca, co zbliża ludzi i grupuje ich w grona i zastępy — daremnieby już wołano do młodzieży: hej ramię do ramienia! bo ani ramię ani serce nie szuka zbliżenia się z drugiem, i to bez względu na obozy i opinie. Tracimy z dniem każdym ten, że się tak wyrażę, akcent staropolski, co ujmował zwolenników i rozbrajał przeciwnika — a w znacznej części jest to skutkiem utraty humoru szczeropolskiego.

Nie ogranicza się to zaś na jednej warstwie — nie tylko młodzież wykształceńsza nabiera pewnej ponurości i oziębienia, ale nawet ulicznik krakowski, ów niezrównany typ samorodnego dowcipu, mający dawniej mnóstwo konceptów i figlów na podoręczu, zawsze gotową odpowiedź i zaczepkę, wygląda dziś osowiało, natręctwo jego ma coś melancholicznego.

I niedziw, że codzień słyszymy o samobójstwach, kiedy cała społeczność nosi desperackie piętno zwątpienia. W ubiegłym roku szkolnym zaraza samobójstwa dotarła już do szkół gimnazyalnych i wtrąciła rewolwer do ręki trzem studentom. To też szanowny reprezentant dawnego dowcipu i humoru polskiego p. Barthels świeżo ułożył satyrę, która choć zabawna, nie jest wcale wesołą. Tytuł jej:

Młodzi samobójcy.

> Kilkoletni Staś i Mania, z ośmioletnim Guciem
> Tak na plantach się zwierzali przed sobą z uczuciem.
> Naprzód Staś: Nie wiesz, Guciu, jak nam źle jest w domu,
> Ani nam się z kim poradzić, ni poskarżyć komu,
> A wszyscy nas krzywdzą tylko!.. Tatko z mamą kawę
> Piją z rana, a my mleko... za całą zabawę
> Wyprowadzą nas na planty z boną i posadzą,
> Czasem tylko po jabłuszku, lub ciasteczku dadzą,
> Na obiad coś zawsze skręcą, a jak płakać zacznę,
> To mówią, że to nie zdrowe, albo że niesmaczne;
> Doprawdy, że już mi zbrzydło takie życie smutne,
> Wezmę pałasz i sam sobie głowę kiedy utnę...

cei w mapach katastralnych sprostować się mających.

Udzielam w załączeniu c. k. Prezydium odpis rozporządzeń względem wynagrodzenia jeometrów i rzeczoznawców do komisyi krajowej dla założenia ksiąg gruntowych na Bukowinie wydanych i nie od rzeczy będzie, żeby się prezydia i naczelnicy sądów do tych rozporządzeń zastósowywały. Niniejszem prezydium zamierza i dla rzeczoznawców Galicyi wschodniej zezwolić na równe wynagrodzenie.

Zarazem udaje się niniejsze prezydium powtórnie do krajowych komisyj dla uregulowania podatku gruntowego we Lwowie i Tarnopolu, by one zezwoliły na to, aby jeometrów i rysowników ich choć w godzinach po za urzędowych do robót celem założenia ksiąg gruntowych dla sądów używano, i o wyniku tego wezwania c. k. Prezydia zawiadomione zostaną.

Nakoniec udziela się pod ²/. c. k. prezydium dla większej dokładności wypis rubryk wydatków z zasobów na założenie ksiąg gruntowych pokryć i zarachować się mających z wezwaniem, aby c. k. prezydium wkrótce doniosło, którym sądom powiatowym ma być asygnowany już zasób i jaka kwota samemu prezydium ma być asygnowana. Pozostawia się zresztą c. k. prezydium do podwładnych naczelnictw wydać uwiadomienie o niniejszych rozporządzeniach, o ile się ich dotyczy.

Z Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego.

Lwów d. 17 lipca 1874.

Kapituła gnieźnieńska otrzymała dalej adresy następujące:

Duchowieństwo Dekanatu Pleszewskiego najzupełniej niniejszem podziela przekonanie Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej wypowiedziane w jej odpowiedzi danej naczelnemu Prezesowi pod dniem 13 z. m. względem oświadczenia się co do wyboru Wikaryusza Kapitulnego.

Duchowieństwo Dekanatu Pleszewskiego.

X. Basiński, Dziekan *X. Bielawski*, *X. Wadzyński*, *X. St. Rymarkiewicz*, *X. Stojanowski*, *X. Różycki*, *X. D. Echaust*, *X. Józef Kałuba*, *X. Olszewski*, *X. Atanazy Styczyński*, *X. Laskowski*, *X. Binert*, *X. Taczanowski*, *X. Szulczewski*, *X. Ruszkiewicz*, *X. Szadziński*, *X. Rudnicki*, *X. Kamiński*, *X. Jaentsch*, *X. Graczyk*, *X. Weiss*.

Prześwietna Kapituło Metropolitalna!

My niżej podpisani kapłani Dekanatu śś. Apostołów Piotra i Pawła przystępujemy niniejszem do delaracyi Prześwietnej kapituły metropolitalnej z d. 13 r, czerwca b. dotyczącej wyboru Wikaryusza kapitulnego.

X. Dydyński, *X. Iwicki*, *X. Brysiewicz*, *X. Lud. Kubicki*, *X. Stryjakowski*, *X. Ig. Ludwiczak*, *X. J. Chmarzyński*, *X. Kuszyński*, *X. A. Powałowski*, *X. Pniewski*, *X. Framski*, *X. Grabski*, *X. Kozłowski*, *X. J. Wałkowiak*.

Wiedeń 24 lipca. Minister spraw wewnętrznych bar. Lasser, który wyjechał już z Marienbadu i obecnie zwiedza Włochy i Tyrol, powraca 8 sierpnia z urlopu do Wiednia. Zaraz po jego powrocie, jak donosi *N. fr. Presse*, ma zapaść w ministerstwie uchwała co do programu sesyj sejmowych. Od tego ma być także zawisłym termin otwarcia Rady państwa, które według dotychczasowych zamiarów rządu, ma nastąpić w ostatnich dniach października. W kilka dni po powrocie ministra spraw wewnętrznych ma ponownie udać się na urlop czterotygodniowy prezes gabinetu książe Auersperg. Bar. Lasser obejmie przez ten czas zastępstwo prezydyum gabinetu. Minister sprawiedliwości Dr Glaser wraca z urlopu na początku przyszłego miesiąca i obejmie napowrót urzędowanie.

— Dep. wiernokonstytucyjny z Austryi Dolnej Józef Schöffel miał mowę niedawno do wyborców swoich, w której karcił surowo zarząd lasów skarbowych. *Presse* dowiaduje się, że urzędnicy w ministerstwie rolnictwa, którym poruczony jest zarząd lasów skarbowych dowiedziawszy się o tem udali się natychmiast do prokuratora z prośbą o wytoczenie śledztwa karnego p. Schöfflowi o wykroczenie z § 300 k. k., jak nie mniej o obrazę honoru. *Presse* nie dodaje, czy prokurator uczynił zadość prośbie urzędników i czy wytoczył proces karny wiernokonstytucyjnemu deputowanemu.

— W § 10 rozporządzenia ministeryalnego z d 25 marca 1873 r. dozwolono, ażeby do nauki w szkołach wydziałowych używano książek przeznaczonych dla szkół realnych a to po koniec roku szkolnego 1873/74. Obecnie zostało to zezwolenie przedłużone na rok szkolny 1874/75, z tą jednakże uwagą, że w razie, gdyby dla poszczególnych przedmiotów wykładanych w szkołach wydziałowych, istniały już osobne, przez ministeryum aprobowane książki, należy zatrzymać takowe.

— W załatwieniu pytania o dopuszczeniu ukończonych słuchaczów prawa do składania pierwszego rygorozum, bezpośrednio po ukończeniu pierwszego semestru, oznajmia rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia, że rozporządzenie ministeryalne z 9 sierpnia 1862, oznaczające czas, w którym ukończeni prawnicy mogą być przypuszczeni do pierwszego rygorozum, ma być zastósowane i do tych słuchaczów prawa, którzy ścisłe egzamina pozdawali w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 15 kwietnia 1872 roku. W ten sam sposób mają być zastósowane przepisy rozporządzenia ministeryalnego z d. 9 sierpnia 1862 r. do tych słuchaczów prawa, którzy swe czterolecie kończą w półroczu zimowem; takich słuchaczów należy przypuszczać do pierwszego rygorozum we trzy miesiące po ukończeniu ósmego semestru. Pozostawia się jednak ocenieniu kolegium profesorów o ile takich słuchaczów prawa można przypuścić do pierwszego rygorozum we dwa miesiące po ukończeniu półrocza.

Rosya.

Arcyksiążę Albrecht przybył do Moskwy 17go bm. przyjmowany już na kolei przez gubernatora ks. Dołgorukiego i liczną reprezentacyę wojskową, poświęcił czas pobytu w białokamiennej stolicy na zwiedzanie jej osobliwości. Nazajutrz po przybyciu Arcyksięcia, Dołgoruki dawał dla dostojnego gościa wspaniały obiad, na który była zaproszoną świta Arcyksięcia, oraz wszyscy wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi. W chwili przybycia Arcyksięcia ustawiona kapela wojskowa zagrała hymn austryacki, a zebrani goście i zgromadzona publiczność powitały go okrzykami. W czasie obiadu Dołgoruki wzniósł toast na cześć obojga cesarstwa Austryackich, na który odpowiedział Arcyksiążę po rosyjsku toastem następującym: na zdrowie Jego Cesarskiej Mości i całej walecznej armii rosyjskiej; poczem dopiero gospodarz domu wezwał wszystkich do toastu na cześć Arcyksięcia. Wszystkie toasta spełniono z zapałem.

Hiszpania.

Najświeższy manifest Don Carlosa do narodu brzmi następnie:

Hiszpanie!

Rok temu, jak dobyłem oręża w obronie honoru, pomyślności i wielkości ojczyzny. Garstka walecznych, prawie bezbronnych, otaczała mnie wówczas. Niemieliśmy innego oparcia okrom naszéj wiary, innéj nadziei, jak ufność w Bogu i w świętość naszéj sprawy. Niepowodzenie na polach Oroquieta, poprzednie usiłowania przeciw księciu d'Aosta, który był równie obcym dla Hiszpanii jak rzeczpospolita, zniechęciły nawet najodważniejszych. Lecz Bóg wynagrodził naszą wiarę wysłuchawszy nasze życzenia.

Jestem dziś na czele armii znacznéj, walecznéj i karnéj, która liczy tyle zwycięstw, ile bitew. Najlepsi jenerałowie rewolucyi są tego świadkami, wszyscy szli na naszą zagładę, wszyscy zostali zwyciężeni.

Wiara w siłę prawa nadała mi prawo siły. To prawo jedyne, na jakie powołaćby się mogli moi przeciwnicy, nie wstrzymuje mnie, aby odwołać się raz jeszcze do rozsądku Hiszpanów i do sumienia wszystkich uczciwych ludzi.

W istocie, ważność wypadków, na jakie Hiszpania patrzała świeżo, a które mówią za siebie, czynią prawie zbytecznemi moje słowa. Moje stanowisko i bagnety mych ochotników przemawiają zresztą dość głośno. Obiecałem uroczyście uratować Hiszpanię lub umrzeć za nią i dotrzymuję słowa. Świat wie dobrze, że zanim do tego doszedłem, wyciągałem ręce do nieprzyjaciół na znak pokoju, i że przyjmowałem walkę w parlamencie, walkę, która była przeciwną moim zasadom i życzeniom szczerych monarchistów. Lecz gdy tryumf miał się stać nagrodą poświęcenia wiernych, zwyciężeni stali się zwycięzcami za pomocą przemocy. Wtedy oszukana dobra wiara i pognębiona cnota, odwołały się do mnie, żadając sprawiedliwości z okrzykami szlachetnego oburzenia. Uczułem obowiązek odpowiedzieć na te głosy i wydobyłem świetny oręż Filipa V.

Czuję niemniéj obowiązek objawienia raz jeszcze całéj myśli i wskazania celu, jaki mi przewodniczy w tem wielkiem przedsiewzięciu odbudowania Hiszpanii. Bohaterscy moi obrońcy nie potrzebują usłyszeć raz jeszcze mojego wyznania; lecz powiedziałem w jednéj z uroczystych chwil, że jestem królem wszystkich Hiszpanów i chcę tego dowieść zwracając się do wszystkich, bo może są jeszcze tacy, co wątpią w szczerość mych słów i dają się olśnić oszustwom mych przeciwników.

Urodzony i wychowany w miłości Hiszpanii, zbawić ją było pierwszą i stałą myślą mego życia. Prawo i tradycya zrobiły mnie królem. W następstwie tego i dla utrzymania niezachwianie zasad téj chorągwi, jaką Kolumb zatknął w Nowym Świecie, a Ximenes de Cisneros w Oranie, odepchnąłem koronę, jaką mi ofiarowali ludzie wrześniowi (wykonawcy rewolucyi wrześniowéj 1868, która wygnała królową Izabellę. *Red.*) przed bitwą pod Alcoleą, bo zawsze myślałem, że jest aż nadto pretendentów do zgubienia Hiszpanii, licząc do nich Don Alfonsa i rzeczpospolitę, a że król prawowity winien powołać się na swoje prawa, wolny od wszelkich zobowiązań, aby podjąć olbrzymie dzieło odrodzenia ojczyzny.

Jeden z królów Aragonii, zwyciężywszy rokoszan swego królestwa, rozdarł sztyletem ochydny przywiléj Unii i postawił na miejsce tego pomnika swawoli i anarchii prawdziwą i silną kartę wolności. Tego dokonać i ja pragnę: ugiąć rokoszan, rozedrzeć orężem sprawiedliwości ich przywileje swawoli i przyznać im kartę wolności ludów. Nikt nie może lepiéj przywrócić tej wolności nad tego, który wspierany miłością swego ludu nie potrzebuje dla obrony swego tronu odrywać rąk swych poddanych od pracy i przemysłu, ani porywać dzieci od matek, gdyż te w szlachetnym zapale rozłączają się dobrowolnie, a tamci spieszą ochotnie tam, gdzie ich wiara i wierność prowadzi.

Kim jestem i czego chcę, powiedziałem to już w liście do mego brata infanta Don Alfonso i w innych dokumentach opatrzonych moim podpisem. A jako król szlachcic mam tylko jedno słowo: co powiedziałem, to stwierdzam i powtarzm. Nie mogą zarzucić braku jasności mym słowom. Ludzie skorzy do obietnic, ale niechętnie ich dotrzymujący, nie mają prawa stawiać w wątpliwość oświadczeń króla, który obiecuje tylko to, czego dotrzymać jest gotow. Są zasady wieczne, niewzruszone, jak Bóg, od którego pochodzą. Lecz są doktryny polityczne zależne od zmienności rzeczy ludzkich i od warunków okoliczności i czasu; byłoby zuchwalstwem kompromitować się zobowiązaniami opartemi na stosunkach niedających się przewidzieć.

Hiszpania jest katolicką i monarchiczną, zaspokoję też jéj uczucia religijne i jéj miłość do nietykalnéj monarchii prawowitéj. Lecz ani jedność katolicka nie przypuszcza szpiegostwa religijnego ani całość monarchii nie prowadzi do despotyzmu. Nie uczynię jednego kroku naprzód, ani kroku wstecz od stanowiska kościoła Jezusa Chrystusa. To też nie będę nagabywał nabywców dóbr, które do kościoła należały, a wskazałem już niedawno temu, aby niezostawić żadnéj wątpliwości, jak rozumiem szczerość tego oświadczenia.

Dbały o moją najwyższą władzę i przekonany, że społeczności zachwiane potrzebują ręki silnéj, któraby usuwała zawady na drodze do dobra, uznaję zarazem, i uznawałem zawsze, że ludy mają prawo być wysłuchanemi przez swego króla za pomocą przedstawicieli swobodnie wybranych, gdyż głos ludów jest najlepszym doradcą książąt, gdy głos ten nie jest skrzywiony fałszem. Chcę przeto legalnéj reprezentacyi kraju w kortezach, nie biorąc za wzór częstéj procedury rewolucyjnéj wobec tych Izb, które zowią wszechwładnemi, a które historya nazwie ochydnemi płodami tyranii.

Wiem, że pokolenia psują się lub odradzają za pomocą wychowania publicznego, i będę bardzo czujnym pod tym względem; gdyż Hiszpania i Europa mogły się przekonać, że ich wielkie burze wyradzają się w książkach i na katedrach, aby stamtąd zagrzmieć w parlamentach i na barykadach.

Zasmucającym od dawna jest stan finansów hiszpańskich, a stan ten będzie coraz smutniejszym, im dłużej dążyć mi przyjdzie do odzyskania tronu ojców. Niech na rewolucyę spadnie odpowiedzialność za te klęski! Ja zaś zaręczam, że jeśli jest możność uratowania finansów kraju i podniesienia kredytu, dokonam tego za pomocą Boga i patryotyzmu Hiszpanów. Ten bowiem nie może liczyć na darmo na pomoc bożą i na własną wytrwałość w rozwiązaniu podobnej kwestyi, kto widział, jak gerilaska z 27 ludzi złożona zamieniła się w armię potężną i niezwyciężoną, wzbudzającą podziw świata. Cokolwiekbądź, Hiszpania postąpi jak uczciwy dłużnik i będzie mogła powiedzieć, że wszystko straciła oprócz honoru.

Ubliżałbym mej godności, zniżając się do zaprzeczania potwarzom, jakie rozsiewają pomiędzy umysłami prostaczków, przypisując mi zamiar przywrócenia trybunałów i instytucyj niezgodnych z charakterem nowożytnej społeczności. Ci, co nie znają innego prawa, okrom siły, i którzy mają tylko energię w zaciekaniu się przeciw zwyciężonym i obalaniu na ziemię bezbronnych, nie powinni zastraszać nikogo przewidywaniem surowości i arbitralności monarchicznej! Czyliż sto razy nie dowiódłem wobec moich przeciwników, którzy byli zmuszeni się poddać, że ani surowość, ani bezprawie nie ma miejsca w mojem królewskiem sercu.

Kocham Hiszpanię, jak ojciec kocha dziecko, a Bóg co czyta w sercach ludzkich, wie dobrze, że pragnę sławy tej szlachetnej ziemi, do tego stopnia, że sądzę, iż ona jest przeznaczoną inaugurować oczyszczanie czynnej i rozumnej rasy łacińskiej, rozrzuconej na obu kontynentach, jako przednia czata cywilizacyi chrześciańskiej. Kochając Hiszpanię, myślę o jej dzieciach niewdzięcznych, które za morzem walczą z nią lub wzgardzają nią, dzieciach, których niewdzięczność tłomaczy się błędami matki ojczyzny, ale które wrócą bez wątpienia, gdy pokój i porządek odrodzą się dzielnie pod ochroną mej ojcowskiej pieczołowitości.

Widzicie, że dziś jak wczoraj powołuję wszystkich, nawet tych, co się mienią memi nieprzyjaciołmi, powołuję ich, aby zakończyć tę wojnę bratobójczą i utrwalić pokój siłą.

Niech zwodnicza zawsze miłość własna zostawi miejsce prawdziwej woli ludu, która mnie powołuje i oddaje mi swe skarby i swą krew; lecz jeśli okrzyk rokoszu trwać będzie dalej, uciszę go grzmotem mych dział. Hiszpania cała uczyni ostatnie wysilenie, aby zrzucić jarzmo, które ją ugniata, a ci, którzy dziś nie przyjmują znaków pojednania, będą zmuszeni jutro poddać się twardym prawom zwycięztwa.

Wasz król

Karol.

W obozie królewskim Morentin 16 lipca 1874.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca. Obwieszczenie przewodniczącego miejscowej komisyi podatkowej, radzcy dworu i delegata namiestnictwa p. Bobowskiego, z d. 14 lipca przypomina obowiązek składania opisów lokalów, podpadających podatkowi czynszowemu i deklaracyj czyli fasyj dochodu z tychże lokalów, a mianowicie z mieszkań, fabryk, młynów, wozowni i stajen, kramów itd. Deklaracye te winny być po koniec sierpnia złożone, spisane na blankietach, które zostaną właścicielom domów doręczone. O każdem zaś podwyższeniu czynszu już po złożeniu deklaracyi, zawiadomić należy komisyę podatkową w ciągu dwóch tygodni. Obwieszczenie zamilcza zaś, aby należało zawiadomić też komisyę o każdem zmniejszeniu czynszu, a więc przypominamy, że prawo to służy właścicielom domów, jak niemniej mogą oni donieść, jeśli mieszkanie lub jakikolwiek lokal podpadający podatkowi czynszowemu stoi pustką, jako nie najęty, gdyż od podatku jest wtedy uwolniony, jak również zniżenie czynszu najemnego wpływa na zniżenie podatku.

— Amatorowie pod kierunkiem p. Józefa Blaszke i z udziałem muzyki wojskowej pułku arcyks. Wilhelma odśpiewają jutro jako w dzień św. Anny, w kościele św. Anny podczas sumy o godz. 10½ „mszę solenną“ Führera, „Ave Maria“ Gounoda i „offertorium“ Mercadantego.

— Od jednego z obywateli tutejszych, który często z rodziną swoją przewozi się za Wisłę pod Zamkiem, odbieramy list ze skargą na nieprzyzwoite często zachowanie się kąpiących się mężczyzn po tamtej stronie Wisły, którzy podpływają ku łodzi, gdy kobiety przewożą się przez Wisłę i dopuszczają się nieprzyzwoitości, jakoteż płyną w łódkach nago po całej Wiśle. Dla tego należy albo rozciągnąć nadzór policyjny ze strony starostwa Wielickiego nad kąpiącymi się przy Rybakach i Dębnikach, albo zamknąć budki kąpielowe tam ustawione, skoro nie są tak urządzone, aby kąpać się można było w ich obrębie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe otrzymało następujące dary: od Ministerstwa handlu dwa katalogi Wystawy; od kan. bar. X. Szyndlera 40 okazów różnych nasion; od p. A. B. Thomsona z Indyj kilkanaście bożków indyjskich mosiężnych, czaszkę tygrysa bengalskiego, który pożarł 11 ludzi, 3 pary sandałów, pałasz indyjski, model łódki z wyspy Cejlon, koszyki plecione z liści palmowych i t. d.; od p. A. Mieleszki Maliszkiewicza, serwis porcelanowy z dawnej fabryki Koreckiej; od p. Maryi Dobrowolskiej zbiór pisanek z Podola i lirę; od p. Jodko-Narkiewicza kilka okazów złotolitych materyj z pasów złocistych; od p. K. Zaleskiego kilkanaście preparatów chemicznych; także pojedyncze dary od Dr Teofila Żebrawskiego, prof. Rozwadowskiego, Dra Wilkosza, p. B. Węgrzynowskiego i p. Ekielskiego; nadto na powiększenie zbiorów muzealnych od p. Ponceta 10 złr., od p. Natalii Chrzanowskiej 1 złr.

— Policya odebrała dziś od Bernarda Haubenstoka, szynkarza pod l. 240 przy placu Szczepańskim, zegarek z łańcuszkiem wartości 31 złr., pochodzący z kradzieży, na które pożyczył 7 złr. pod warunkiem wykupienia do d. 1go sierpnia za złr. 10, w przeciwnym bowiem razie staje się on własnością szynkarza. Sprawa ta zostaje na drodze sądowej. Polecamy ją jednak referentowi konsensów szynkowych w magistracie do pamięci i zastosowania ustawy pozbawiającej konsensów złodziei i przechowywaczy.

— Dziś rano strażnik policyjny znalazł na plantacyach dwa kluczyki.

— Dziś po północy spłoszono w domu pod L. 394 złodzieja, który zdołał przeleźć przez sztachety żelazne na ulicę Szpitalną i uchodził na plantacye. Patrol przechodzący usłyszawszy krzyk z domu tego za złodziejem, puścił się za nim i ujął go. Złodziej miał tylko skarpetki na nogach a buty trzymał w ręku, chciał bowiem sprawić się w domu bez hałasu. Jest to Franciszek Danesz ze Lwowa, przynależny do Tarnowa, fryzyer, lat 35 liczący, dawny mieszkaniec Wiśnickiego kryminału, gdzie lat 8 przepędził. Znaleziono przy nim niektóre przedmioty, zapewne skradzione.

— Z **nad Soły** 22go lipca.

(X. X.) Dziś odbył się obrząd poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Brzeszczu pod Oświęcimiem. Prócz duchowieństwa licznie zgromadzonego wzięli udział w tej uroczystości p. Starosta i wielki napływ ludności z okolicznych wiosek. Wszyscy podzielali powszechną radość, jedni z podziwu, że gmina zaledwie 1470 dusz licząca, własnym kosztem dom Boży zbudować zamierza, inni, iż będą mieć sposobność częściej służyć Bogu w nowym przybytku pańskim, w czem 1½ milowa odległość od parafialnego kościoła w Oświęcimiu nie małą była przeszkodą. Aktu poświęcenia dokonał X. Knycz dziekan z Oświęcimia, a stosownie przemówił bardzo treściwie X. Watulewicz i pobudził słuchających do łez. Potem gmina podejmowała zaproszonych gości w skromnym domku wiejskim z serdeczną gościnnością. Wśród obiadu nie brakło stosownych przemówień. Dawniej możni wspaniałe kościoły wznosili na cześć Boga, w naszych czasach gminy zbiorowemi ofiarami budują je, a w naszej okolicy już drugi kościół w ten sposób się stawia. Oczywisty to dowód pobożności i religijnego uczucia ludu. Szkoda, że jaki pan „Bonawentura Zrzędzicki“ nie zawitał na popas w tej chwili do nas, choćby nawet koleją żelazną, a miałby się czem posilić i z kim pogadać, i znalazłby ku pociesze swego strapionego serca zdrowsze pojęcia o polskości, tradycyi i wierze nie w gołem słowie ale w czynie, a kto wie, czyby nie zabłysnął w jego sercu promyk nadziei, że w naszem szanownem duchowieństwie jest żyzny grunt do utworzenia stronnictwa zachowawczego, gdyby tylko młodzież materyalizmem przesiąkła z większą ufnością i częściej nadstawiała ucha ku ugruntowaniu się w prawdzie.

— **Szczawnica** 23 lipca.

Skargi na zachowanie się licznych starozakonnych bawiących w tutejszych kąpielach, mianowicie, że uważają miejsca publicznych przechadzek za tak wyłączną dla siebie własność, iż nie uznają za rzecz potrzebną przynajmniej jako tako przyzwoicie się odziać, mogą stać się z czasem przyczyną opróżnienia kąpiel naszych. Nigdzie bowiem na całym świecie nie zdarza się, aby policya miejscowa w kąpielach zezwalała na takie lekceważenie wszelkiej przyzwoitości. Owszem daleko surowiej wykonywanym bywa nadzór w takich miejscach jak kąpiele, gdzie zbiera się z różnych części świata stek ludzi, niż w zwykłych miastach ze stałymi mieszkańcami, gdzie same lokalne względy zmuszają do przestrzegania obyczajności. Nie na tem jednak koniec. Żydzi zachowują przepisy mycia rąk, takowe jednak zeszły do prostego ceremoniału, to jest zamaczania palców. Widujemy, jak starozakonni po każdym akcie, który uważają za nieczysty, szukają wody, żeby zmaczać palce; jeżeli zatem potrzebują na ten cel wody, niech sobie urządzą pompy lub zbiorniki, ale nie maczają palców w studni między domem zwanym Holenderką a zdrojami Józefiny i Szymona, dlatego, że studnia płytka i nie kryta, bo podróżni biorą z niej wodę do gotowania i do herbaty. Jeśli pod tym względem nie będzie zaradzonem, nie zapowiadam przyjazdu na przyszłe lato.

— **Tarnów** 23 lipca.

Przedstawienia artystów sceny krakowskiej już z dniem 1 sierpnia zakończą się. Publiczność nasza łaknąca czegoś lepszego niż to, czem ją zwykle obdarzają prowincyonalne teatrzyki — licznie uczęszcza do teatru krakowskiego. W wielu sztukach, które już znaliśmy, dopiero teraz można było ocenić zalety i wartość, jakiej nabrały przy starannej grze artystów waszych. Zbytecznem byłoby wymienić wszystkie tryumfy znakomitej artystki p. Parżnickiej, dodam tylko, że w *Andrei*, *Desdemonie* lub *Hrabi René* wzbudzała niepamiętny u nas zapał, objawiający się przeciągłemi oklaskami i kwiatami. To samo powtórzyć muszę o nieocenionej p. Ekerowej, której gra pełna humoru i rozmaitości, zyskała u nas ogólny poklask i na długo pozostanie nam w pamięci. Dwie te artystki zawsze mile wspominać będziemy. Nie mało oklasków zebrały także pp. Urbanowiczówna i Cwiklińska i na wszelkie uznanie zasługują p. Wolska, z taką sumiennością wywiązująca się z każdej roli pp Majówna Kwiecińska i Wojnowska. P. Bolesław Ładnowski dał nam dopiero poznać *Otella*, którego na wielkich nawet scenach rzadko widzieć można. P. Eker serdecznie bawi nas w każdej roli, a sala trzęsie się od oklasków, jakiemi go obsypują. P. Wardzyński gra bardzo wiele i z radością oceniamy jego postępy. Kończąc tę pobieżną wzmiankę, wyrażam życzenie całego miasta, by teatr wasz odwiedzał nas częściej, i dał nam na rok przyszły poznać nieprzybyłych w tym roku, tj. jedną z najznakomitszych dzisiejszych artystek p. Hoffmanową i p. Bendę. W niedzielę mamy *Zbójców*, następnie *Maryę Joannę*.

— W sprawie teatru lwowskiego pisze *Gaz. Lwowska*: Jak wiadomo, sejm uchwalił dla teatru lwowskiego subwencyę roczną w kwocie 8000 złr. i włożył na Wydział krajowy obowiązek czuwania nad rozwojem sceny polskiej. Wywiązując się z tego polecenia, postanowił Wydział krajowy czuwać tak nad artystycznemi, jak nad ekonomicznemi losami sceny polskiej. W tym celu powierzył Wydział kontrolę ekonomiczną bezpośrednio swojemu radcy, p. Edmundowi Mochnackiemu, do czuwania zaś nad artystycznym kierunkiem teatru postanowił złożyć komitet osobny, któryby spostrzeżenia swe i wnioski przedkładał peryodycznie. Obom tym kontrolom dzisiejsi przedsiębiorcy sceny polskiej poddali się z wszelką gotowością, a Wydział krajowy mianował członkami komitetu artystycznego pp. Aleksandra hr. Fredrę, Dr Marcelego Madeyskiego, Dr Antoniego Małeckiego, Władysława Łozińskiego i Juliusza Starkla.

— We czwartek zerwał się u nas wicher i zanosiło się na wielką burzę, ale skończyło się na małym deszczu; wczoraj późnym wieczorem mieliśmy deszcz ulewny z grzmotami i błyskawicami; we Lwowie zaś powstała we czwartek wieczorem nawałnica, jakby oberwanie się chmur, i naraz woda zalała ulice a nawet Pełtew wezbrała i za miastem wylała.

A ty myślisz, że mnie dobrze? — Gucio odpowiada...
Tatko takie smaczne rzeczy z mamą zawsze jada,
A mnie nigdy nic nie dadzą — sami piją piwo,
A ja wodę — a tę lekcyę zawsze niegodziwą
Przed obiadem wydać trzeba, a łają też, łają!
Zawsze tylko mnie smarkaczem, dudkiem nazywają,
A onegdaj że wypalić papierosa chciałem,
To mi tatko je odebrał — i klapsa dostałem...

Już tak dłużej nie wytrzymam, i tak sobie myślę,
Wyjdę sobie kiedy z domu i utopię w Wiśle...

Co tam wy! — przerwie im Mania... Ot ja nieszczęśliwa,
Nieszczęśliwsza od was wszystkich, bo ta obrzydliwa
Moja bona tylko ciągle: *Parlez français* gderze —
Takie życie, to doprawdy, że aż złość już bierze!
Zawsze na mnie za coś krzyczy, zawsze za coś łaje,
Ja chcę niebieską sukienkę, ona białą daje,
Ja chcę grzywkę sobie zrobić, ona czesze gładko,
A jak tylko zakapryszę, to skarży przed matką.

Wiem co zrobię, jak dorosnę, zbiorę centów wiele,
Kupię sobie rewolwerek — i w łeb sobie strzelę.

Przyjdzie czas, że ośmioletni członkowie ludzkości,
Przekonawszy się o nędzach życia i nicości,
Wszystkiego, co doczesne — syci świata darów,
Papierosów, polityki, lekcyj, okularów,
Nawet kobiet, nic nie widząc przed sobą prócz próżni,
Pozytywnie wykształceni, tem samem ostróżni,
Żeby głów nie trudzić próżno nauką niesmaczną,
Strzelać sobie w łby przed pierwszym egzaminem zaczną

Choćby tylko na poparcie teoryi Darwina:
Że dla małp są niepotrzebne wszelkie egzamina.
Bo dla głów przyszłych wyznawców teoryi Darwina
Od ołowiu będą cięższe wszelkie egzamina. —

W bliskiem pokrewieństwie z tą elegją dziecięcą jest jeszcze następna osnuta na tle tragicznego wypadku, który wzruszył kraj cały. Bolesne wrażenie śmierci Chodeckiego i niewczesnych demonstracyj na jego grobie, w ten sposób opiewa śpiewak i poeta pokrewny zmarłemu talentem improwizacyi:

Boję się!

Od jakiegoś czasu moi mili panowie i panie
Ja się boję, ja się boję, siąść przy fortepianie!
Bo z pewnością wiecie o losie tragicznym
Mojego, jak słyszałem, w artyzmie współbrata,
Którego sposobem prędkim, choć autonomicznym
Wyprawiono nie dość z kraju, lecz nawet ze świata.
To też ja od tego czasu panowie i panie
Boję się — boję siąść przy fortepianie!

Całą przewiną jego było, że niekiedy
Tak jak ja, sam dla siebie i dla drugich śpiewał,
Że jak ja piosnką osładzał życia tego biedy;
Coś tam myślał, morze marzył, czegoś się spodziewał.
To też widząc, gdzie nas wiedzie palcami brzdąkanie
Ja się boję, ja się boję siąść przy fortepianie!

Ach niedość, że za życia dobrze mu nie było,
Że go ludzie nie cenili, może odpychali,
Lecz co gorsza, że ci ludzie nad jego mogiłą,
Kłamanego po nim żalu plac sobie obrali;
Że zaś wiem, jak szczerem bywa to ubolewanie
Ja się boję, ja się boję, siąść przy fortepianie!

Bo tam wcale nie dla niego, lecz dla siebie sami,
Z tym pośpiechem, który zawsze nas do głupstwa wiedzie,
W pięć ni w dziewięć pamięć jego uczczono hymnami,
Prawdziwie polską musztardą daną po obiedzie.
A że równie tej musztardy nie lubię, jak chrzanu,
Ja się boję, ja się boję siąść do fortepianu!

Bo biednemu nie musztardy tej było potrzeba,
Jak dowodzą tego smutne przed skonaniem chwile,
Brakło mu kawałka może powszedniego chleba,
Brakło zwłaszcza tych przyjaciół, których dziś ma tyle
Z artykułem do gazety, łzą na zawołanie.
Ja się boję, ja się boję siąść przy fortepianie!

Muzykę lubię, lecz dobrą, tam pewno zła była,
Bo śpiewano jak zwykle na tej naszej niwie
Melodyę, która się nigdy nikomu nie śniła:
To jest wszyscy *unisono*, a każdy fałszywie;
Że zaś wolę wycie wilków, niż takie śpiewanie,
Ja się boję, bardzo boję siąść przy fortepianie!

I przyznam się, że wolałbym *mit pomp und parade*
Wyproszenie z granic kraju przez administracyę,
Mającą prócz żandarmów pewną w tem zasadę,
Jak te wszystkie najzupełniej czcze manifestacye,
Świadczące tylko o naszych umysłów złym stanie.
Więc się boję, bardzo boję siąść przy fortepianie!

Jak gdyby na zaprzeczenie poprzedniej naszej skargi, przytoczyliśmy dwa wiersze świadczące, że jeszcze pleni się u nas dawny humor polski, choć te piosnki nie są wolne od prawdziwie szczerego żalu i podają gorzką, lecz zasłużoną pigułkę przeciw manii demonstracyjnej, która pragnęła wyzyskać ten tragiczny wypadek.

Lecz dziwić się nie można, że objawiła się tak niewcześnie, bo wiadomo, że demonstracyomania wraz z manią polemiczną, należy do chorób kanikularnych. I rzecz to prosta: czas wakacyj i feryj trzeba czemś zapełnić, a zwłaszcza dostarczyć materyału do szumnych artykułów, dziennikom skazanym na hodowlę kaczek w czasie posuchy letniej.

Jakże nie wielbić ks. Bismarka, kiedy bumbug w Kissingen dał pożądaną strawę, skazanej na posty zgłodniałej chmarze dziennikarzy europejskich. Nie dziw też, że nie znaleziono kuli, jeno przybitkę papierową po słynnym atentacie, bo ten strzał papierowy trafił do właściwego celu, nie popłynęła dzięki Bogu krew, ale strugi atramentu i czernidła i czarniejszego od nich oszczerstwa dziennikarskiego.

Lecz na zakończenie trochę świeżego powietrza, bo duszno w tej atmosferze samobójstw i zamachów, polemiki i chorobliwych zwidywań dziennikarskich. Chodźmy do Ogrodu strzeleckiego, gdzie resztka pozostała mieszkańców Krakowa, przysłuchuje się dzielnej muzyce wojskowej. Ostatnia to ucieczka, jedyna o tej porze rozrywka dla Krakowian. Cóż, kiedy najnowszy repertoar muzyczny przypomina zeszłoroczne katastrofy. Nawet potpouri narodowych melodyj, wzbudzające taki zapał przejezdnych Koroniarzy i Litwinów, ustąpił miejsca najpopularniejszej obecnie „*Krachpolce*“. Z szalonem zacięciem i precyzyą orkiestra odgrywa ten najnowszy okolicznościowy utwór, a publiczność opuszcza krzesła i otacza estradę, gdy orkiestra śpiewa:

Bei Placht
Hat gekracht
Groisses, groisses Krach!

Czy dotkniętych krachem tak mało w Krakowie, czy też sprawdzają się owe słowa: *dulce est renovare dolorem*, bo oklaski nie mają końca. W kąt poszedł Wagner ze swoją *Zukunftsmusik*, bo ten najnowszy krachowy utwór ma charakter teraźniejszości.

— Na budowę domu dla Muzeum przemysłowego we Lwowie, przeznaczył ks. Leon Sapieha 1000 złr., hr. Izabella Dzieduszycka 2000 złr., ks. Jabłonowski po 25 złr. co kwartał, hr. Russocki 100 złr., Dr. Marceli Madejski złr. 25.

— W hotelu Krakowskim we Lwowie znaleziono we czwartek rano pokojówkę Klarę Schenk zastrzeloną z rewolweru, który leżał obok niej na stoliku. Przybyła ona do Lwowa ze swojem państwem, i jak z miejscowego położenia okazuje się, zajętą była szyciem, gdy ją strzał powalił na ziemię. Prócz niej nie zastano nikogo w mieszkaniu. Z dochodzenia okazuje się, że prawdopodobnie 14-letni służący Dymitr Michnowski, przypadkowo ją zastrzelił z rewolweru pana swego.

— Feliks Lityński, 20-letni syn obywatela w Mościskach, poderznął sobie gardło d. 19 bm. Udzielono ciężko rannemu pomocy, wszelako nie da się powiedzieć, czy go uratują. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Bardzo to mądrze robi *Kuryer Poznański*, że przedrukowawszy nasze sprawozdanie o zjeździe pedagogów w Przemyślu, nie przytoczył nas jako źródła. Byłby bowiem musiał nasze choć szczupłe dopiski dodać, jako zastrzeżenia przeciw emancypacyjnym popędom *á la* Bloomer.

— Nr 29 *Prawnika*, pisma fachowego wychodzącego we Lwowie, zawiera: „O prawnem znaczeniu podpisów na wekslu," przez Józefa Louis (c. d.); — „Stosunki wodne w Galicyi z uwględnieniem chwili obecnej," przez Józefa Pajączkowskiego; — „Motywa do nowelli o egzekucyi; — „Przegląd tygodniowy;" — „Praktyka sądowa i administracyjna;" — Wiadomości potoczne.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 céntów.

— Dnia 24 lipca pogoda, wieczorem burza z deszczem; termometr od 11·5 doszedł do 25·2 R. Barometr opada, dnia 25 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 326·23, termometru 13·6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 26 lipca: Śej Anny Matki Najświętszej Maryi panny; w poniedziałek dnia 27 lipca: Śej Kunegundy królowej polskiej i Śgo Jukunda.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 25 lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 27 b. m.: Jana i Rozalii Fohsów o ciężkie uszkodzenie ciała; Pawła Glistaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Podlejskiego o kradzież; Maryanny Szczotkowej o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych).

We wtorek d. 28 b. m.: Jędrzeja Rosnera o sprzeniewierzenie; Jana Ziątki Wawrzyńca i Maryanny Śliwińskich o kradzież; Wojciecha Biskupa o kradzież; Michała Łodzyny o kradzież; Maryanny Dudy o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych); Stanisława Nalepy o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Michała i Salomei Bojarskich o obelgi; Antoniego Rechowicza o obelgi; Adama Sowińskiego i Franciszki Miarczyńskiej o kradzież.

We środę d. 29 b. m: Józefa Deji o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Palaczka o gwałt publiczny, Maryanny Szpaniowskiej i Franciszka Bomakowskiego o kradzież; Hermana Weissfelda o przeniewierzenie, Karola Struzika o kradzież.

We czwartek d. 30 b. m.: Piotra Eliasza, Antoniego Hereckiego, Jana Migdała o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Paleja o przeniewierzenie; Marcina Kliscera o kradzież; Szulima Kukusa o kradzież; Józefa Nowaka o kradzież; Jakóba Silbigera o oszustwo; Piotra Pniaka o podpalenie (przed sądem przysięgłych).

W piątek d. 31 b. m: rozpraw nie ma.

W sobotę d. 1 sierpnia: Romana Serwacińskiego o gwałt publiczny; Wawrzyńca i Anny Laryszów i Antoniego Nikowskiego o obelgi, obrazę honoru i wykroczenie przeciw bezpieczeństwu ciała; Macieja Ochmańskiego o bijatykę; Józefy Jasińskiej o obrazę urzędu; Majora Schinberga o obelgi.

Prezes sądu wyższego w Krakowie mianował przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych na czwartą kadencyę w sądzie krajowym w Krakowie przełożonego sądu krajowego dla spraw karnych radcę sądu wyższego Jakóba Bołoza Antoniewicza, zastępcami zaś radców sądu krajowego Stanisława Skrzyszowskiego, Antoniego Korczyńskiego, Karola Kokowskiego, Karola Ebnera i Michała Liśkiewicza. Czwarta kadencya Sądu przysięgłych w Krakowie rozpocznie się posiedzeniem publicznem d. 1 września r. b.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Handel wołowy.

Podług najświeższych ogłoszeń urzędowych nie ma obecnie w Galicyi ani śladu księgosuszu. Mamy to głównie do zawdzięczenia energicznym środkom, jakich się w ostatnich czasach chwyciło namiestnictwo, niepuszczając siwych wołów rosyjskich na żaden z targów krajowych. Idą one od granicy prosto do Wiednia, gdzie je na rzeź sprzedają. Nie wchodząc w tę sprawę pod względem handlowym, tylko sanitarnym przyznajemy jej słuszność nadmieniając zarazem, że skuteczność środka tego potrwa tylko tak długo, dopóki odbywać się będą przesyłki samych tłustych wołów, skoro się jednak zwykłym porządkiem rzeczy rozpocznie w jesieni handel chudemi wołami, zakupowanemi do gorzelni galicyjskich i bukowińskich, co się zwykle w miesiącach październiku i listopadzie odbywa, to pomyślny stan sanitarny może się znów zachwiać. W tenczas to bowiem obawa zarazy jest bardziej uzasadnioną, niż w czasie sprzedaży tłustych wołów które handlarze i producenci wystawiali dotąd na sprzedaż tylko we Lwowie i w Oświęcimie, zkąd się zaraza na kraj cały tak łatwo rozchodzić nie mogła, raz dlatego że woły te przybywają tu bezpośrednio z kontumacyj a potem, że czas trwania całego transportu od granicy do Oświęcima jest krótkim i zarody zarazy nie tak łatwo się w nim rozwinąć zdołają. Pokazanie się zarazy w tych miejscach nadzwyczaj się też rzadko wydarzało.

Nie równie większem niebezpieczeństwem grożą jesienne targi na chude woły. Wtenczas to po odbyciu kontumacyi w Podwołoczyskach, Husiatyniu, Skale, Okopach, Nowosielicy, w Suczawie i Marmaroszy zbierają się chude woły z kolei na znacznej liczbie krajowych targowisk. Targi te odbywają się najpierw raz do roku w Ułaszkowcach, (zwykle 6 lipca). Po niejakiej przerwie zaczyna się znów cały szereg kolejno po sobie następujących targów w Stanisławowie, Bołszowcu, Żurawnie, Kałuszu, a nie sprzedane w tych miejscach zbierają się jeszcze w Stryju, gdzie już pozostała reszta koniecznie sprzedaną być musi. Przeciąg czasu od wyjścia wołów z kontumacyi aż do chwili kiedy się w Stryju zjawiają, wynosi 6, tygodni najmniej 4. W tym to czasie tak długim przez trzymanie wołów prawie ciągle pod gołem niebem bez względu na stan pogody, przez częste używanie złej wody do pojenia i złej paszy na karmę, zaraza nadzwyczaj łatwo wywiązać się może, szczególnie że oprócz zdrowych wołów z kontumacyi dostawionych, przemytnictwo nie małej dostarcza liczby podejrzanych.

Oprócz tego sprzedają się w Suczawie, w Radowcach i Czerniowcach na Bukowinie co tydzień chude woły zagraniczne z tamtejszych kontumacyj Nowosielicy i Suczawy. W Suczawie samej sprzedaje się co czwartek kilkaset wołów a między niemi znaczna część przemycanych przez chłopów okolicznych, co już dla nikogo nie jest tajemnicą.

Tą to drogą płynie też zwykle zaraza do kraju i wobec trudności rozciągnięcia skutecznej kontroli na tak liczne targowiska, pozostaje tylko jeden środek ograniczenia ich liczby na jedno targowisko tuż przy kontumacyi, gdzieby się miesięcznie targi pod ścisłym dozorem sanitarnym odbywać mogły. Z wszystkich miejscowości krajowych dwie [illegible] się do tego najstósowniejszemi być zdają: Husiatyń lub Skała. Z tych bowiem punktów zakupione do gorzelni bydło gościńcami promiennie rozbiegającemi się na kraj cały najwygodniej rozchodzić się może. Miejsca te są przytem najprzyleglejsze linii zwykłego pędu wołów stepowych od Elizabetgradu i Bałty, są względnie do rozciągłości granicy punktami najbardziej środkowemi, a będąc miejscami kontumacyjnemi, zaopatrzone są już w cały aparat kontroli sanitarnej, która w stosowny sposób łatwo jeszcze pomnożoną i obostrzoną być może. Z tąd też komisya sanitarna może przez agentów, stósownie użytych, kazać obserwować na stepie nadpędzane z wolna stada wołów, przez co o stanie ich zdrowia zupełnie dokładnych informacyj zasięgnąć może, co wszystko razem do skutecznego stłumienia wszelkiej możliwej zarazy, jak najniezawodniej prowadzi.

Jeźli więc obok racyonalnie urządzonych w kraju jarmarków na tłuste woły, któremiśmy się już zajmowali, targi jesienne na chude woły ograniczone zostaną na jedną z jedynych dwóch miejscowości nadgranicznych, gdzie się z zupełnem bezpieczeństwem pod względem sanitarnym i największą dogodnością dla całego kraju odbywać mogą, to zdaje nam się, że przez to osiągniętym zostanie szczyt upragnionych dążeń, ażeby obok zachowania wszelkich degodności handlowych i gospodarskich kraj od klęski księgosuszu stanowczo zasłonić.

Zdaje nam się, że względy tak ważne powinny skłonić namiestnictwo do chwycenia się proponowanego tu środka, który naszym zdaniem ma ze wszystkich, jakie obrać można najwięcej warunków odpowiadających zamierzonemu celowi.

Peszt 23go lipca. *(Targ zbożowy)*.

Dowóz pszenicy bardzo mały, ceny z ciężkością zaledwo utrzymują się więcej nominalne. Żyta jęczmienia i owsa ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 5·— do 5·05, na 85 f. po 5·15 do 5·20 za 100 f. cłowych; żyta i jęczmienia brak; owies 50 f. po 2·82 do 2·85, kukurudza 85 f. po 4·15 do 4·30; proso po 4·— do 4·05; olej 21½ złr. za cetnar; spirytus na 100 Trall. po 59½ złr.

Wrocław 23go lipca.

Płacono za pszenicę na 88 f. po 267½ srgr., żyto na 84 funt. po 210 srgr.; owies na 50 f. po 205 sr.; rzepak na 150 funt. brutto po 245 srgr.; olej po 18½ tal.; spirytus na 100 Trall. po 25⅖ do 25⅝ talara.

Oświęcim 23 lipca. Pszenica 6·45, żyto 4·90, jęczmień 3·70, owies 3·—, groch 5·—, bób 4·—, tatarka 3·25, proso 4·—, kukurudza 5·50, ziemniaki 1·80, rzepak 5·50, koniczyna 22·—, siano 2·70, konicz 3·—, słoma 1·8Z, drzewo twarde 8·80, miękkie 6·—, okowita 60,— masło 1·40.

Rzeszów 23go lipca. Pszenica 5·60, żyto 3·65, jęczmień 3·50, owies 2·33, groch 4·15, fasola 5·20, siano —·96, słoma 1·—, drzewo twarde 9·60, miękkie 6·80, funt mięsa —·21.

Biała 23go lipca. Pszenica 7·—, żyto 5·—, jęjęczmień 4·50, owies 2·75, kukurudza 6·50, groch 7.40, bób 6·60, soczewica 9·50, proso 8·50, tatarka 4·20, ziemniaki 2·40, siano 1·70, konicz 2·10, słoma 1·30, drzewo twarde 9·—, miękie 7·50, koniczyna 30·—, funt mięsa 27½.

Andrychów 23go lipca. Pszenica 7·25, żyta 4·85, jęczmień 4·35, owies 2·70, kukurudza 6·50, ziemniaki 5·30, siano 2·10, konicz 2·—, słoma 1·20, drzewo twarde 7·50, miękie 4·50, funt mięsa —·20, masła 40 cent.

Głogów 23go lipca. Pszenica 5·25, żyto 4·90, jęczmień 3·50, owies 1·55 do 1·60, groch 5·50, tatarka 3·—, siano 1·50, ziemniaki ·40, słoma 1·50, funt. mięsa —·14, drzewo twarde 11·—, miękie 7·—, masa okowity —·94.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 24 lipca.

Posady: Sędziego pow. w Strzyżowie, podania w 14tu dniach. — Nauczyciela starszego i młodszego w szkole ludowej 4ro klasowej w Ujściu Solnem, oraz nauczyciela młodszego w szkole ludowej w Niedarach, podania do 18 sierpnia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24 do 25go lipca.

HOTEL POSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wanda Rutkowska wł. d. z Kongresówki, Magdalena Mutwińska, z Kongresówki, Tadeusz Łodzia Bieczyński z Wrocławia, Antoni Machotka z Pragi, Karolina Komorowska z Radomia, Alfred Kowalewski ze Zbaraża, Emilia Mieczejewska z Lipawy, Jadwiga Skrobanek z Opawy, Marya Mieczejewska z Litwy, C. Walter z Opawy, Henryk Brand ze Lwowa, Aleksander Skrzyński z Galicyi, Maksymilian Jasiński wł. d. z Radomia.

(Nadesłane).

AWIT SZUBERT, fotograf w Krakowie ul. Krupnicza Nr. 17, odznaczony pierwszym medalem zasługi na Wystawie Wiedeńskiej w r. 1873, portretuje codzień bez względu na pogodę; na żądanie portrety mogą być w rembrandtowskiem oświetleniu lub w naturalnych kolorach. — Ceny umiarkowane.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 lipca. Sądzą, że Zgromadzenie narodowe po uchwaleniu budżetu odroczy się do grudnia.

Wersal 23 lipca. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Lambert de Ste Croix i Périer bronią każdy swego wniosku. Ks. Broglie w długiej mowie, przyjmowanej przez prawicę wielkiemi oklaskami, dowodzi, że obwołanie Republiki jest nie w porę *(inopportun)*, niepotrzebne i szkodliwe; nie dałaby ona, z braku trwałości swoich instytucyj, żadnego bezpieczeństwa i nie nastręczyłaby żadnej rękojmi przeciw bonapartyzmowi. Zamachu stanu ze strony Mac-Mahona, przy tak lojalnem jego postępowaniu, nie ma się czego obawiać. Dufaure odpowiadając na tę mowę, popiera wniosek Périera. Prezes ministrów jenerał Cissey odczytał następnie oświadczenie, w którem odpycha wniosek Périera, jako bezpotrzebnie przypominający ustawę z d. 20go listopada (mianowanie Mac-Mahona), gdy ta musi pozostać po za wszelką dyskusyą. Ustęp wniosku tyczący się dwóch Izb jest zbyteczny, gdyż Zgromadzenie narodowe uchwaliło już podzielić ciało prawodawcze na dwie Izby. Uchwalenie wniosku Périera musiałoby być przeto uważanem za coś innego, niż za ogłoszenie stanowczej Republiki. Rząd jest zdania, że środek przeciw zaniepokojeniu nie leży w doktrynerskiem ogłoszeniu Republiki. Państwo stałoby się stronnictwem i nie przyczyniłoby się do uspokojenia innych stronnictw. Kraj żąda organizacyi władzy Mac-Mahona. Oczekujemy po Was ustawy o organizacyi Izby wyższej, o prawie rozwiązania Izby deputowanych i ustawy wyborczej. Pozwólcie nam uorganizować się na lat siedm. Później kraj będzie panem losu swego i może o nim orzec. — Na tem skończyły się ogólne obrady.

Walton wnosi poprawkę o urządzeniu władzy prezydenta Rzpltej. Poprawkę tę odrzucono 374 głosami przeciw 333. Następnie wnosi Malville wniosek z 300 podpisami o rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Wniosek o nagłość wniosku Malvilla odrzucony został 369 głosami przeciw 340, poczem posiedzenie zostało zamkniętem.

Paryż 24 lipca. Za wnioskiem Périera głosowały wszystkie odcienia lewicy, wyjąwszy Ledru-Rollin, Blanc, Peyrat i Quinet, którzy wstrzymali się od głosowania. Upadek wniosku Périera spowodowany został przeciwnem wotum 33 deputowanych, którzy prawie wszyscy głosowali d. 15 czerwca za nagłością tego wniosku. Deputowani ci, stojący między obu środkami, nie widzieli już potrzeby głosowania za wnioskiem Périera, skoro niebezpieczeństwo bonapartyzmu uchylone. Za rozwiązaniem Zgromadzenia głosowały odcienia lewicy i bonapartyści. Niektórzy członkowie lewego środka wstrzymali się od głosowania, oświadczywszy, iż głosowaliby za rozwiązaniem wtedy tylko, gdyby wszystkie projekta konstytucyjne zostały odrzucone. Sądzą, że wniosek odroczenia obrad nad ustawami konstytucyjnemi będzie dzisiaj wniesiony.

Londyn 24 lipca. *Manchester Guardian* utrzymuje, że jenerał Horsford wysłany będzie na kongres do Brukselli.

Madryt 23 lipca. *Imparcial* donosi: Minister skarbu Comacho oświadczył na radzie ministrów, że posiada dostateczne fundusze, aby uzbroić 125,000 nowych rezerw i opędzać potrzeby państwa do września. W skarbie znajduje się obecnie 140 milionów realów a codziennie przybywa do tego 3 miliony.

Wyraziliśmy wczoraj nasze zdanie o podróży NPana do Pragi. Zaprawdę, zabawnie widzieć zakłopotanie organów wiernokonstytucyjnych, które tak alarmują się podróżą cesarską, że niepokoi je nawet liczba kucharzy dworskich wysyłanych do Pragi. Czyżby organa te obawiać się miały istotnie potraw, jakie mogą być w Pradze zgotowane?

Jakkolwiek Czesi zapewne nieomieszkają korzystać ze sposobności zbliżenia się do Monarchy, wszakże nie rozumiemy tak przesadnych obaw ze strony wiernokonstytucyjnych. Cesarz zabawiwszy dwa dni w Pradze, uda się na manewra wojskowe, które trwać mają od 9 do 13 września.

Tymczasem Niemcy przysposabiają na sejm prażski reformę ustawy wyborczej, i p. Herbst ma zająć się ułożeniem tak misternego podziału okręgów wyborczych w tym kraju, aby Czesi nigdy nie mogli uzyskać większości. Dzieło to nie przyjdzie trudno autorowi, ale nie będzie mu policzone za zasługę. Herbst zapatruje się na politykę ze stanowiska kryminalisty; kto nie ze mną — ukarać go, powiada; a tymczasem historya idzie swoją drogą i największy sztukmistrz nie odejmie prawa do życia narodowi. Wszak narody żyją i bez ustaw wyborczych.

W kołach ministeryalnych wiedeńskich mają już zastanawiać się nad terminem zwołania Rady państwa. W tych dniach powraca bar. Lasser do Wiednia a za jego przybyciem mają ostateczne zapaść decyzye co do wniosków rządowych w sejmach krajowych, oraz co do czasu nowej sesyi Rady Państwa. Zebranie się parlamentu zapewne będzie oznaczone na koniec października.

Sąd w Gnieźnie skazał kanonika X. Korytkowskiego d. 23 b. m. na 9 miesięcy więzienia za pełnienie urzędu oficyała kapituły, a obok tego donoszą telegrafem, że X. Korytkowskiemu kazano opuścić w ciągu 48 godzin W. Księstwo Poznańskie, Szląsk, Prusy Wschodnie i Zachodnie i obwód rejencyi Frankfurckiej. Niewiemy zatem, która z tych wiadomości jest prawdziwą, może jedna i druga, to jest: kazano mu naprzód wyjechać, a potem iść do więzienia, aby niemógł takowego odsiadywać w rzeczonych prowincyach.

Nie mamy nic dziś dodać do wiadomości paryskich, które nam wczoraj telegrafowano i które na czele dziennika zebraliśmy w jedno. Oczekujemy tylko jeszcze uchwały odraczającej na kilka miesięcy Zgromadzenie narodowe, a jeśli ta zapadnie, rząd mając tylko dodaną dla swojej kontroli komisyę nieustającą, znajdzie się swobodniejszym. Wprawdzie wobec władzy siedmiolecia, jak ją rozumiał Mac Mahon w ostatniem swojem orędziu, a kontrolą komisyi nieustającej nie widzimy zgody, albowiem prezydent ma nadaną sobie władzę osobistą i nieodwołalną, ale skoro nieuchwalono dotąd jego atrybucyj i stosunku do ciała prawodawczego, przeto komisya nieustająca może się pomieścić w sferze pomieszanych kompetencyj.

Mowa Disraelego na uczcie w City londyńskiem, jak ją teraz czytamy w większych wyimkach, miała na myśli, jak się domniemywaliśmy, kościół anglikański, to jest zastrzegła dla niego rozszerzenie instytucyj. Oczywiście, że odpowiada to zupełnie stanowisku gabinetu torysowskiego, w którego systemie leży kościół panujący. Co do drugiéj części mowy o wpływie Anglii na podźwignięcie innych państw, zastrzega sobie minister angielski wpływy wyłącznie moralne.

Pamiętamy, gdy pruski kapitan marynarki wmięszał się pod Kartageną w wojnę tej komuny z rządem madryckim. Sprawa ówczesna kapitana Wernera jest ciągle jeszcze w zawieszeniu, mimo sądu, przed którym go stawiono. Teraz gdy Karliści rozstrzelali kapitana pruskiego Schmidta, którego może wzięli za szpiega albo ajenta, albowiem ujęli go przed linią bez broni, a wiedzieli, że oficer ten był protegowany przez poselstwo niemieckie w Madrycie i znajdował się przy sztabie jenerała Conchy, sprawa ta ma posłużyć do interwencyi pruskiej, nie wiemy, czy zbrojnej czy tylko dyplomatycznej. Dość, że *Nordd. allg. Ztg* coś podobnego zapowiada. Nienawidzi ona w ogóle Karlistów, bo gdyby don Carlos został królem, nie zostanie nim ks. Hohenzollern, raz już ubiegający się o berło w Hiszpanii. Wymyśla więc organ rządu pruskiego na Karlistów za rozstrzelanie Schmidta, a oraz obwinia ich o związki z papistami i z ultramontańskiemi spiskami w Europie. Wprawdzie przyznaje *Nordd. allg. Ztg*, że niełatwo przystąpić do Karlistów między skałami a morzem zamkniętymi, ale chce uzyskać zadosyć uczynienie przez kongres brukselski.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wersal 25 lipca. Zgromadzenie narodowe odroczyło obrady nad ustawami konstytucyjnemi, na co rząd oświadczył, iż przystaje. Zgromadzenie uchwaliło 395 głosami przeciw 308 nagłość wniosku, który żąda odroczenia Zgromadzenia narodowego, po uchwaleniu budżetu, do dnia 5 stycznia. Obrady nad wnioskiem odraczającym przyjdą we wtorek na porządek dzienny. Mac-Mahon powinszował księciu Broglie wczorajszej mowy.

Paryż 25 lipca. *Monitor* pisze rozbierając położenie Hiszpanii: Francya nie może wmięszać się; lecz tylko jak dotąd strzedz z największą sumiennością granicy. Broń Karlistów nie jest wyrobu francuskiego, ani też francuskie statki dostawiają ją. Francya pragnie gorąco zakończenia wojny domowej, której wpływu sama doznaje szkodliwie.

Madryt 24 lipca. W Tarragonie pobito 1800 Karlistów. Załoga miasta Bilbao odegnała Karlistów. Moriones miał pobić Karlistów w Nawarze i zabrać im 1500 jeńca.

Londyn 25 lipca. W izbie wyższej oświadczył lord Derby odpowiadając na interpelacyę: Hiszpania nie żądała wmięszania się Anglii z powodu mniemanego wspierania Karlistów ze strony francuskiej; dla tego rząd angielski nie mógł czynić żadnych przedstawień rządowi francuskiemu. Co się tyczy uznania rządu hiszpańskiego, rzekł Derby, że uznanie nastąpić musi za wspólnem porozumieniem się wszystkich mocarstw, wszelako potrzeba wprzódy, aby rząd hiszpański stale utrwalił się.

Kursa. Wiedeń d. 24 lipca, godź. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 70 35 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75 20 — Losy z r. 1864 108 75. — Akcye banku 976 — Akcye kredytowe 232 25.— Londyn 110 80.— Srebro 104 15 — Dukat 0·— — Lombardy 137·75. — Losy z roku 1864 134 25. — Akcye franko-austr. 59 75. — Napoleondor 8·85—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 245·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 147·50. — Akcye kolei północno-wsch. 116·—·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 7·— — — Oblig. indemniz. gal. 82·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 97·—.— Akcye anglo-banku 150·50— Akcye kolei rządowej 315·50.— Akcye kolei siedm. 141·50. — Akcye kolei Rudolfa 153·50. — Tramway 162·— — Akcye banku budowy 60 75·— Akcye kolei wschodn. 53·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 43·50. — Akcye banku zjedn. 115·75 Losy tureckie 47·75 — Losy prem. węg. 84·—. — Akcye kolei bogumińskiej 153·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 207·50 — Akcye kolei półn. zach. 166·—. — Akcye franko-węg. 82·25 — Ogólny austr. bank 52·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 lipca.
(Wartość kuponów do 26 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	103 75	—
Kupony srebr. płatne „	105 25	103 25	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	153 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 75	163 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	83 25	81 50	1 12
4% listy zastaw. „ „	76 25	74 25	29
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 50	35
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	39
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	1 43
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 50	91 50	1 43
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 63
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 —	86 50	2 43
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	95 50	93 50	43
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	96 —	94 25	43
Losy prem. węg.	84 —	81 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	210 —	203 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	248 —	244 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200 (oprócz kup. bież.)	147 —	144 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 75	92 25	21
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 25	37
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 25	37
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 25	46
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 25	62
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 50	40 25	—

Wiedeń 24 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 30	70 20
5 „ „ „ „ srebr.	75 20	75 10
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	99 —	— —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 50
„ „ „ galicyjskie	83 25	82 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	81 —
„ „ „ siedmiogr.	73 80	73 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 —	95 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 10	92 90
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	94 —
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 —	86 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 25	121 75
6 „ Banku gal. hipot.	87 75	87 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	267 —	260 —
„ „ „ 1854	99 75	99 25
„ „ „ 1860	109 25	108 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 25	111 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 75
„ prem. pożyczki węg.	83 —	82 50
„ Comorente	23 —	22 50
„ Kredytowe	161 —	160 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	32 —	31 —
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	47 —	46 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	978 —	976 —
Zakładu kredytowego	231 50	231 25
Żeglugi parowej na Dunaju	546 —	544 —
Kolei północnej Ferdynanda	1995	1990
Kolei rządowej fr. a.	315 50	315 —
„ zachodniej c. Elżbiety	207 25	206 75
„ Południowej	137 25	137 —
„ Galicyjskiej	246 25	245 75
„ Czerniowieckiej	147 50	147 —
„ Albrechta	115 —	114 50
„ węg. półn.-wschodniej	116 50	115 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 —	154 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 —	143 50
„ Koszycko-Bogumił.	154 —	153 —
„ Siedmiogrodzkiej	143 50	142 50
„ Cisańskiej	221 50	220 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 —
„ austryack. półn.-zach.	167 —	166 50
„ Franciszka Józefa	196 50	195 50
Banku anglo-austryackiego	151 —	150 50
„ anglo-węgierskiego	41 50	40 50
„ austryackiego ogólnego	53 —	52 —
Zakładu Kredytowego węg.	214 —	213 50
Banku franko-austryackiego	60 —	59 50
„ franko-węgierskiego	82 50	81 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	73 50	73 —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	7 25	7 —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	96 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	34 50	34 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	95 —	94 75
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	139 —
Emisya z r. 1867	136 —	135 —
„ południowa St. 500 fr.	107 —	106 75
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	108 50	107 50
Emisya II.	104 75	104 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 50	80 —
Emisya z. r. 1867	— —	90 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 25	80 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 —	94 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 30	5 29
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 86	8 85
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 25	104 15
Srebro, kupony	104 25	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 24 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 29	5 20
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 75	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	88 —	87 50
Obligi indemn. bez kuponów	82 15	81 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	148 25	147 50
„ banku hipoteczn. gal.	212 —	210 —

Warszawa 23 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— —	34 —
„ „ nowe „ „	92 30	92 —
kupon „	— —	43
„ lidwidacyjne „ „	79 30	79 —
kupon „	— —	57
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93 —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

		Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:							
z Krakowa do Lwowa	(odch.	9	35	11	13	10	36
	(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z Tarnowa	(przych.	11	22	1	28	1	10
	(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z Rzeszowa	(przych.	n. 1	18	4	10	3	58
	(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z Przemyśla	(przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
	(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
				przed.	poł.	w nocy	
z Krakowa do Wieliczki	(odch.	—		11	30	11	—
	(przy.	—		12	10	11	39
				rano		wieczór	
z Wieliczki do Krakowa	(odch.	—		r. 6	19	7	40
	(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze Lwowa do Krakowa	(odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
				poc.	mię.		
ze Lwowa do Brodów	(odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
	(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z Brodów do Lwowa	(odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
	(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze Lwowa do Czerniowiec	(odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
	(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z Czerniowiec do Lwowa	(odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z Czerniowiec do Lwowa	(przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z Wiednia do Krakowa	(odch.	r. 10	30	r. 8	—	pp. 4	45
dto pociąg mięszany		—		w. 8	30	pp. 5	—
z Wiednia do Krakowa	(przy.	w. 8	30	w. 9	26	r. 10	58
dto pociąg mięszany		—		—		p. 12	—
z Krakowa do Wiednia	(odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany						„ 10	1
		po	poł.	wieczór		rano	
z Krakowa do Wiednia	(przy.	5	20	7	20	4	13
dto pociąg mięszany		—		r. 4	54	r. 4	80
z Krakowa do Warszawy	(odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z Krakowa do Wrocławia	(od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

Żyto zeelandzkie

powszechnie uznanych szczególnych zalet, z nasienia 1873 r. z Danii sprowadzonego, świeżo zebrane, **sprzedaje do siewu** folwark Olsza (poczta Kraków). (1492-1-6)

Zakład naukowo-wychowawczy **Antoniego Gettlicha**

przeniesiony został do domu przy ulicy Floryańskiéj Nr. 342 na I. piętrze. (1485-1-4)

GORNIK

praktycznie wykształcony w prowadzeniu robót górniczych, ręcznych, jakoteż i zapomocą świdrów ręcznych, niemniéj dokładnie obznajomiony z robotami zapomocą machin parowych poszukuje zaraz umieszczenia jako zarządca lub też prowadzący roboty techniczne w kopalni węgla lub nafty. — Bliższa wiadomość w Kantorze pana **Mikulskiego w Krakowie.** (1482-1-3)

Prawdziwe francuskie dobre do chowu

Króliki

rasy najwięcéj polecenia godnéj do produkcyi mięsa posiadają w wielkim wyborze i rozsyłają za **poręczeniem, iż żywe na miejsce dojdą.**

Mörsch & Meyer,
Kaninchenzüchterei zum Hasenstein, **Cannstatt a. N.**
(1422-1-3)

Jako

zarządca dóbr i nadzorca do palenia ziemniaków

poszukuje posady teoretycznie i praktycznie wykształcony mężczyzna, który uczył się *chemii i gospodarstwa w pruskiéj technice* i ukończył ją *z dobrym postępem*, a przez 7 lat jako zarządca dóbr obowiązki sprawował; ma lat 31, stanu wolnego, religii katolickiéj. Łaskawe oferty znacz. *N. Z. 1088* przyjmuje ekspedycya ogłoszeń *Rudolfa Mossego w Pradze.* (1423-1-3)

Niezrównane!
L. Conna uniwersalny olejek przeciw łuszczeniu.

Szybko i pewnie działający środek leczniczy dla wszystkich, którzy cierpią na niemiłe **silne łuszczenie się** włosów. **Prędki zadziwiający skutek** bez szkodzenia włosom. Jedyny środek zaradczy przeciw wszelkim z powyższych cierpień wypływających cierpień następnych skóry głowy.

Świadectwa można przejrzeć.
Cena flakonu 1 złr. 60 cnt., za nadesłaniem opłatnem pieniędzy lub zaliczką pocztową.
Główny skład u wynalazcy: w Wiedniu, II. Bezirk, Afrikanergasse 3.
(1420-1-12)

Mieszkanie do najęcia.

W nowym domu pod Nr. 154 na Piasku przy ulicy Garncarskiéj w pobliżu młynów królewskich, jest od 1go Października do wynajęcia wielkie gustownie urządzone mieszkanie na Iszem piętrze, składające się z 2 salonów, 4 pokoi, 2 przedpokoi i kuchni. Bliższa wiadomość tamże u właściciela. (1483-1-3)

(Eau de Cologne pilocome)

Woda Morasa

na wzmocnienie włosów

przewyższa wszystkie dotychczas używane w tym celu środki, w swych skutkach, jakoteż i przyjemności. (1403-1-)

Już po trzydniowem nacieraniu włosów gubi łupież, przez co wzmacnia cebulki włosów i nadaje im miękkość i połysk.

W Krakowie nabyć go można w aptece *Wiktora Redyka* przy Małym Rynku.

Wyleczenie z kilkoletniego zachrypnięcia

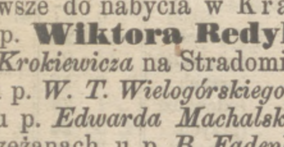
1 Peszt, 28 Maja 1872 r.

Wielmożny Pan G. A. W. Mayer w Wrocławiu.

Przejęty radosnem uczuciem z powodu szczęśliwego wyleczenia się z mojego od 4 lat trwającego zachrypnięcia, które już po użyciu jednéj tylko flaszki **białego syropu piersiowego** ustało, wyrażam niniejszem Panu moje najszczersze podziękowanie i uznanie.

Z szacunkiem
Michał Beck, kupiec korzenny.

Jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,—w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego,*—w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego,* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.*



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzmy
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać: we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (1220-8-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$6\frac{1}{2}$% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.

(458-4-) **Dyrekcya.**

M. DWORSKI

w Krakowie Rynek gł. 14—we Lwowie plac Maryacki 1.

poleca swój dobrze zaopatrzony

Skład papieru, ksiąg handlowych, kopjałów, książeczek notatkowych oraz wszelkich potrzeb piśmiennych i kontuarowych z najpierwszych fabryk austryackich, angielskich i francuskich, papierów rysunkowych angielskich **J. Whatmana** i francuskich (Papier Ingres) **Michalletta**, oraz wszelkich potrzeb rysunkowych;

Skład różnych wyrobów galanteryjnych jako to: Albumów, Pularesów, Portmonetek oraz wszelkich potrzeb dla podróżujących;

Skład wody kolońskiej, mydeł, kosmetyków i perfum słynnych **angielskich i francuskich firm: Atkinson, Rimmel, Lubin, Pinaud, Rigaud, Bayley, Hendrie** i innych oraz wszelkich potrzeb toaletowych;

Skład herbaty, araku, rumu, win i likierów francuskich, oraz wódek gdańskich;

Skład **cybuchów, lasek, fajek piankowych i tureckich, cygarniczek, scyzoryków** i t. p. wyrobów;

Wyłączny skład **Masy i Lakierów do zapuszczania posadzek z fabryk warszawskich,** które pod tym względem wyprzedziły niemieckie i czeskie.

Skład główny w Krakowie Kas i Kasetek ze słynnej fabryki F. Wertheima i sp. w Wiedniu.

☞ Biuro firmy przyjmuje **inseraty** do wszystkich dzienników krajowych, wielu niemieckich oraz francuskich i wyrabia **paszporta, wizy i legalizacye dokumentów prawnych** u wszystkich poselstw zagranicznych.

Zwraca się uwagę Szan. publiczności na tę dogodność, iż w handlach moich można za **jednym zachodem zaopatrzyć się niemal we wszystkie potrzeby po cenach rzetelnie umiarkowanych.** (1145-7-)

☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

$5\frac{1}{2}$% na srebro, losowane w **36** lat.
6% na walutę austryacką losowane w **36** lat.
6% „ „ „ „ w **18** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada
w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-21-)

Mam zaszczyt polecić P. T. Publiczności mój od kilku lat istniejący i najobficiéj we wszelkich systemów maszyny **po najtańszych cenach** zaopatrzony

Skład maszyn do szycia

w Wiedniu, Kärnthnerring 6.

Wszystkie maszyny z mego składu są doskonale wypróbowane — na co gwarancya **pięcioletnia.**

Wypłatę przyjmuję także ratami. — Cenniki na żądanie gratis i franco. — Reparatury wszelkie uskuteczniam bezzwłocznie po najumiarkowańszych cenach.

Józef Warchałowski, mechanik
(1364 3-10) **w Wiedniu, Kärnthnerring 6.**

A. Mackean & Co. filia w Krakowie, przy ulicy Brackiéj Nr. 161 w domu p. Pokutyńskiego.

Waltera A. Wooda *w Hoosick-Falls w Nowym Jorku oryginalne amerykańskie* **żniwiarki i kosiarki** odznaczone przeszło 500 pierwszemi nagrodami, między temi *pierwszą nagrodą wiedeńskiéj wystawy powszechnéj „jedynym dyplomem honorowym dla kosiarek.“* W roku 1873 zrobiono i sprzedano 20,715 sztuk. *Cena opłatnie w Krakowie: złr. 455 w. a.* włącznie z 2 sztangami nożowemi, przyrządami i częściami zapasowemi. — Za najdoskonalszą działalność nawet w bardzo utrudnionych okolicznościach i największą trwałość przyjmuje się wszelkie poręczenie, którego dotychczas nikt jeszcze nie dawał. Zdolni ustawiacze machin (monterowie) są zawsze do rozporządzenia. Polecenia znakomitych gospodarzy wiejskich z Galicyi i Kongresówki są każdéj chwili do przejrzenia. Prócz tego bardzo wiele świadectw pełnych uznania za kupno tych machin w roku zeszłym, a illustrowany opis rozsyła się darmo i opłatnie. *Zamówienia w interesie punktualnéj dostawy uprasza się jak najspieszniéj nadesłać.*

Robey & Comp. Lincoln lokomobilowe młockarnie z uprzywilejowanemi ramami żelaznemi zaopatrzone w najnowsze ulepszenia; odznaczają się szczególniéj bardzo małem zużytkowaniem materyału opałowego, zupełnie czystą młocką, największą działalnością i trwałością. — *Kieratowe szerokie młockarnie do powożenia,* 52“ szerokości, bardzo polecenia godne jako zastępujące młockarnie parowe. Działalność na dzień 70 do 120 korcy zboża; sprzedano przeszło 600 sztuk. — *Worssama & Comp. w Londynie przenośne i stałe tartaki.* — *Siewniki szerokorzutne, grabie konne z zębami stalowemi* i wszelkie inne machiny gospodarczo-rolnicze za poręczeniem najlepszéj konstrukcyi i wykonania.

A. Mackean & Co. w **Krakowie,** *przy ulicy Brackiéj pod Nr. 161, w domu p. Pokutyńskiego.*

Pełnomocnik: *Louis Stern.*

Fabryka machin. Główna ajencya angielskich i amerykańskich machin gospodarczo-rolniczych. (1284 6 10)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

☞ **Dr. Hartmann,** ☜
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-20-50)

☞ Konwikt Młodzieży. ☜

Od wakacyj przyjmuję uczniów uczęszczających do szkół publicznych, konwersacya francuska i niemiecka, korepetycya, ciągły dozór i opieka prawdziwie rodzicielska zapewnia się.

J. Dumaire
nauczyciel języka francuskiego, ulica Grodzka l. 67 dom P. Kaczmarskiego.
(1303-5-10)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

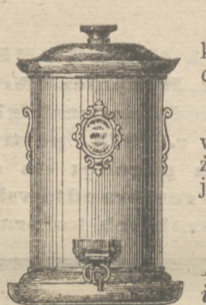
mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 94 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje natychmiast uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 z rana do 5 po południu. (1323-7-)

Zdrowa woda do picia.



Nasze uprzywilejowane, przez lekarzy i urzędy zdrowia wszystkich krajów ku ochronie przeciw powstaniu i rozszerzeniu tyfusu, cholery i innych zaraźliwych chorób przez wodę do picia, polecane (1421-1-3)

Przyrządy do przesączania wody

w zwykłych i gustownych naczyniach steingutowych, glinianych i blaszanych, można sprowadzić prawie przez wszystkie *słynne europejskie handle naczyń domowych,* jak niemniéj i wprost przez nas.

Fabryka plastycznego węgla w Berlinie S. O. Engelufer 15.

Illustrowane prospekta we wszystkich językach darmo i opłatnie. Przyrządy wyszłe z naszéj fabryki zaopatrzone są wszystkie naszą firmą i można je dlatego łatwo rozróżnić od kiepskich naśladowań. **Pożądane są związki handlowe z domami handlowemi wszystkich większych miast w Galicyi** *(jednak tylko na stały rachunek).*

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **naśladowań mojego proszku korneuburskiego dla bydła** podaję niniejszym do wiadomości, że w ostatnim czasie pewien przemysłowiec wprowadził w handel proszek dla bydła opatrzony we winietę na której wprawdzie nie znajduje się ani moja firma, ani też nazwa „Korneuburger Viehpulver“ która jednakowoż we firmie, kolorze i rysunku tak wielkie ma podobieństwo do mojego prawdziwego ochronnego znaku, że zaopatrzone tą winietą paczki proszku dla bydła mogą być zamienione z moim wyrobem.

Ponieważ po jednomyślnem orzeczeniu znawców sprawdzono naśladowanie mojego znaku, przeto **zabroniono** sądownie temuż przemysłowcowi **dalszego używania tej przezemnie wstrzymanéj winiety.** Zwracam więc uwagę odprzedających ten za nieprawny uznany proszek dla bydła, **iż dalsze rozprzedawanie tegoż pociągnie za sobą jego sądowne zabranie i karę pieniężną, a w danym razie więzienie.**

Kupujący mój **prawdziwy c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła** zechcą na to zważać, że w poprzek winiety na paczce zamieszczony jest w czerwonym kolorze mój niżéj podany podpis nazwiska. (1211-2-3)

Moje wyroby weterynarskie mają prawdziwe do nabycia:

w **KRAKOWIE:** PP. **M. Jawornicki, Józef Jahn** i **J. Trauczyński** aptek.,—we **Lwowie: K. Iskierski, P. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beiser, J. Piepes** i **Wilhelm Adam**— w ANDRYCHOWIE pp. Fr. Unger Miszko, — w BIAŁEJ p. E. Kéler — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. A. Karpiński, — w BRZEŻANACH p. J. Margulies i p. J. Fadenhecht, — w BEŁZIE p. Hrymak, — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski, — w BRODACH w aptece p. Ed. Liszka, M. Kullaka i Witosławsławski, — w BURSZTYNIE O. Paulo, — w CZERNIOWCACH p. E. Schnirch i J. Golichowski apt., — w DZIKOWIE p. S. Bodziński, — w DROCHOBYCZU p. Kleczkowski, L. Dobrzynicki, — w GRÓDKU p. J. Willig, — w JAROSŁAWIU p. A. Bohusz, — w KOŁOMYI p. Sidorowicz, — w KOZOWIE F. Michalewicz, — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch, — w LIMANOWIE p. A. Müller, — w LISKU p. R. Barański, — w MAKOWIE p. Mayer aptek. i E. Trammer, — w MIELCU p. Wł. Satkowski i Kleinmanna spadkobiercy, — w MIKULINCACH p. Miedlnicki, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, — w OBERTYNIE M. Michalowski, — w POPRADZIE p. E. A. Krompecher, — w PRZEWORSKU p. S. Keller, — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn, Edward Machalski i Switalski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn, — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SANOKU p. Robert Barth, — w SMOLNICY p. F. Wimmer, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski, dawniéj p. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill, — w STRYJU p. S. Drogowski, — w TARNOWIE p. Wielogórski i W. Müldner i Sp. i Fr. Leszczyński, — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz, p. S. I. Zeliner i F. Jamrogiewicz, — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa, — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

☞ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.** ☜

Do jednéj z Aptek krakowskich

potrzebny jest

asystent i praktykant.

Listy frankowane przyjmuje Drukarnia *L. Paszkowskiego.* (1488-1-)

Stańczyk

akwarella Walerego Eliasza — **jest tanio do sprzedania.** — Wiadomość w Hotelu „pod Różą“ u p. Podwina. (1460-2-2)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-29-)

Tylko

27 cnt.

za łokieć, sztukę lub parę
sprzedaje pod najściślejszém poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lüstre) bareże, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, żakonety, perkale kosmanoskie, batysty brylantyny,** w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie holenderskie lub nieprzyprawione szlązkie płótno przędzone, firanki cycowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^{5}/_{4}$ i $^{6}/_{4}$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe (i bardzo wiele innych przedmiotów) jedynie i wyłącznie w znanym z rzetelności i uczciwości

pierwszym i największym 27 centowym składzie towarów
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34
(Bürgerspital-Gebäude).

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo. (999-10-12)



Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

☞ w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1219-6-12)

Cena sztuki 50 centów.

Pollaka nowo otworzony

27 cnt.

uniwersalny Skład towarów w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lüstre) bareże, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, żakonety, perkale kosmanoskie, batysty, brylantyny,** w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szlązkie płótno przędzone, firanki cycowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^{5}/_{4}$ i $^{6}/_{4}$ szerokie, nankin krawatki jedwabne, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 cent.
za łokieć, sztukę lub parę.

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo i opłatnie. (998-10-12)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*